

Adam Dziurok

## „W matni” - kontakty księdza Wiktora Skworca ze Służbą Bezpieczeństwa

W kontekście dyskusji o współpracy niektórych duchownych z tajnymi służbami Polski Ludowej pojawia się nazwisko jednego z obecnych hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego – biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca<sup>1</sup>. Warto prześledzić, jak w świetle zachowanych dokumentów i zebranych relacji wyglądały kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa ówczesnego kapelana ordynariusza katowickiego bp. Herberta Bednorza, a później kanclerza katowickiej kurii<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wiktor Skworec, ur. 19 V 1948 r. w Rudzie Śląskiej-Bielszowicach, s. Jerzego i Anny z d. Nandzik. Maturę zdał w Liceum Ogólnokształcącym w Rudzie Śląskiej w 1966 r. i podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. W roku akademickim 1970/1971 odbył obowiązkowy roczny staż pracy w kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śląskiej. Jako diakon wyjechał do Drezna (NRD), gdzie był duszpasterzem polskiej młodzieży pracującej w Dreźnie i Lipsku. Święcenia kapłańskie przyjął 19 IV 1973 r. Do sierpnia tego roku pracował za granicą, a następnie został mianowany wikariuszem parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. W latach 1975–1980 pełnił funkcję sekretarza i kapelana biskupa katowickiego Herberta Bednorza. W 1979 r. uzyskał licencjat z teologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1980 r. powierzono mu funkcję kanclerza Kurii Diecezjalnej w Katowicach. Pełniąc tę funkcję, koordynował m.in. sprawy budownictwa i był jednym z głównych organizatorów wizyty Jana Pawła II w Katowicach w 1983 r. Utworzył fundusz pomocy dla księży misjonarzy. Przyczynił się do powstania w Katowicach klasztoru ss. Karmelitanek i wybudowania domu dla księży emerytów. W okresie stanu wojennego współtworzył i brał udział w działalności Biskupiego Komitetu Pomocy Więźniom i Internowanym, organizując wszechstronną pomoc dla internowanych i więzionych oraz ich rodzin. W latach osiemdziesiątych, charakteryzujących się na Śląsku poważnymi napięciami społecznymi, uczestniczył jako mediator w sporach pomiędzy strajkującymi i pracodawcami. W 1992 r. został mianowany wikariuszem generalnym i ekonomem archidiecezji katowickiej. Pełnił też kilka innych funkcji diecezjalnych, m.in.: wizytatora, członka Rady Kapłańskiej, Kolegium Konsultorów. W 1995 r. uzyskał doktorat z zakresu nauk humanistycznych w warszawskiej ATK po obronie pracy doktorskiej: „Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989”. 13 XII 1997 r. papież Jan Paweł II mianował ks. Skworca biskupem tarnowskim. Sakrę biskupią przyjął z rąk Ojca Świętego 6 I 1998 r. w rzymskiej Bazylice św. Piotra. Ingres do katedry tarnowskiej odbył 25 I 1998 r. Jako biskup tarnowski został przewodniczącym Rady Ekonomicznej KEP, przewodniczącym Komisji Misyjnej KEP i delegatem KEP ds. działalności w Polsce „Kirche in Not”. Zaś papież Benedykt XVI mianował go członkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. W 2007 r. został przewodniczącym Zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec (<http://www.diecezja.tarnow.pl/kuria/biskup-skworc-php>).

<sup>2</sup> Analizę dokumentacji dotyczącej kontaktów ks. Wiktora Skworca z SB przedstawili w krótkim tekście opublikowanym w „Gościu Niedzielnym” ks. prof. Jerzy Myszor oraz dr Andrzej Grajewski (*W zwierciadle SB*, „Gość Niedzielnym” 2006, nr 45, s. 24–27). Poszerzona wersja tego artykułu, opatrzonego aparatem naukowym, miała się ukazać w „Śląskich Studiach Teologiczno-Historycznych”.

Istotne na początek wydaje się pytanie, jaka w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. była wiedza księży o działaniach SB wobec Kościoła. Zapytany o to, bp Wiktor Skworec odpowiedział, iż „istniała świadomość, że duchowieństwo jest na celowniku”. Przypomnił także, że biskup pomocniczy w Katowicach Czesław Domin ostrzegał pracowników Kurii, „że są ciągle pod lupą i SB będzie szukała okazji, żeby nawiązać kontakt i pozyskać jakieś informacje”<sup>3</sup>.

Ks. Skworec pierwszy raz zetknął się z SB prawdopodobnie w 1974 r., kiedy za zgodą biskupa wyjeżdżał za granicę. Przy odbiorze paszportu w Biurze Paszportowym w Rudzie Śląskiej długo czekał aż przyjechał „ktoś z Katowic” i po pouczeniu, jak się zachowywać na Zachodzie, wręczył mu paszport<sup>4</sup>. Kilka lat później ksiądz z pewnością zetknął się ponownie z SB. W aktach znajduje się kwestionariusz paszportowy wypełniony w końcu 1978 r. w związku z planowaną wizytą w Austrii. Naczelnik Wydziału IV katowickiej SB 30 listopada 1978 r. wyraził wówczas zgodę na wydanie księdzu paszportu wielokrotnego<sup>5</sup>.

W 1975 r., po dwóch latach kapłaństwa, ks. Skworec został kapelanem bp. Herberta Bednorza. Jak przyznaje, „z tą funkcją wiązało się wiele obowiązków i duże obciążenie psychiczne”, a SB „działała i inwigilowała intensywnie otoczenie Biskupa” (po śmierci bp. Bednorza w jadalni i gabinecie przyjęć odkryto urządzenia podsłuchowe)<sup>6</sup>. Według bp. Skworca księża mieli wówczas pewność, że każda rozmowa telefoniczna jest podsłuchiwana, a korespondencja kontrolowana. Z drugiej strony deklarowana w tamtym czasie przez władze PRL polityka „normalizacji między państwem a Kościołem” mogła, jego zdaniem, osłabiać czujność – mnożyły się bowiem kontakty na różnych płaszczyznach między osobami reprezentującymi państwową establishment a przedstawicielami Kościoła i wydawało się, że sytuacja się normalizuje<sup>7</sup>.

Kłopoty ks. Skworca z SB zaczęły się od wizyty na Pomorzu. W marcu 1979 r. odwiedził w Ustce znajomego kapłana diecezji katowickiej ks. Henryka Jersza<sup>8</sup>. We-

<sup>3</sup> Jako przykład bp Skworec podał sytuację z odległej przeszłości, kiedy jako alumn seminarium duchownego odbywał roczny staż pracy fizycznej w kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śląskiej. Wówczas przychodził funkcjonariusz SB i pytał nadzór kopalniany, co robi i jak się sprawuje (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r. – w zbiorach autora).

<sup>4</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>5</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1 (korzystano z uwierzytelnionych kopii zapasowych akt w zasobie OBUiAD IPN w Katowicach ze względu na wypożyczenie oryginałów do innych celów służbowych; kopia ma tę samą sygnaturę akt co oryginały, ale różni się paginacją), k. 40–43.

<sup>6</sup> Jak wspominał bp Skworec, urządzenia podsłuchowe zainstalowane były w domu biskupim przy ul. Francuskiej 47 w pomieszczeniach, gdzie toczyły się najważniejsze, ale też prywatne rozmowy. „Mieszkając przez 6 lat w domu biskupa katowickiego, byłem zatem nieustannie podsłuchiwany. Stąd SB dowiadywała się bezpośrednio o działalności bp. Bednorza i o moich poczynaniach” (*Dopowiedzenie, bp Wiktor Skworec, ordynariusz tarnowski*, „Gość Niedzielny” 2006, nr 45, s. 28).

<sup>7</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>8</sup> Został on delegowany na własną prośbę do diecezji koszalińskiej ze względów zdrowotnych. Ks. Jersz był wikarym w Ustce dwa lata, a potem rok w Słupsku. Po trzech latach wrócił do diecezji katowickiej (Notatka z rozmowy z ks. Henrykiem Jerszem przeprowadzonej w Rudzie Śląskiej 18 V 2007 r. – w zbiorach autora).

dług ks. Skworca to ks. Jersz zaprosił go do Ustki, a że musiał się starać o zaopatrzenie domu biskupiego, więc przyjął zaproszenie. Był to dla niego „wyjazd łączony – wypoczynkowy, a zarazem zaopatrzeniowy” i „prawdopodobnie jakoś związany z uroczystościami piekarskimi w końcu maja”<sup>9</sup>. Cel „zaopatrzeniowy” wizyty w Ustce potwierdza notatka funkcjonariusza MO w Miastku, sierżanta sztabowego Z. Filipiaka, który odnotował, że ks. Skworec przyjechał „celem zaopatrzenia się w żywność w związku z uroczystościami, jakie mają się odbyć w Piekarach Śląskich”, oraz „przyjazdu do Polski Papieża w m-cu czerwcu”. Pomoc ks. Jersza miała być już uzgodniona podczas jego pobytu w Katowicach u bp. Bednorza, któremu wspomniął, że „ma taką możliwość dokonania zakupów w »Baltonie«”<sup>10</sup>.

Podczas wizyty w Ustce ks. Skworec zatrzymał się na plebanii parafii, w której ks. Jersz był wikariuszem<sup>11</sup>. O planowanej wizycie w Ustce u ks. Jersza „kogoś z Katowic” SB dowiedziała się z „techniki operacyjnej”<sup>12</sup>. Taki zapis może wskazywać, że na probostwie zainstalowany był podsłuch. Potwierdza to informacja z 23 marca, kiedy odnotowano, że „w dniu dzisiejszym do godziny 11 nie stwierdzono faktu telefonicznego kontaktowania się ks. W. Skworca z ks. H. Jerszem z Ustki”<sup>13</sup>. Według zapewnień ks. Jersza to nie on był źródłem informacji o przybyciu kolegi, choć funkcjonariusz SB ze Słupska przyjeżdżał do Ustki co jakiś czas i wzywał go (razem z drugim wikarym) na rozmowy na komendę<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r. Ks. Jersz wspomniął: „Nie pamiętam, czy to ks. Skworec mnie poprosił o możliwość dokonania zakupów, czy też ja mu to zaproponowałem” (Notatka z rozmowy z ks. Henrykiem Jerszem...).

<sup>10</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 9–10.

<sup>11</sup> Ks. Skworec przypominał sobie, że był to kilkudniowy pobyt (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.). Z notatki milicjanta Filipiaka wynika, że ks. Skworec przyjechał do Ustki 22 marca o godz. 0.10. Wcześniej w Ustce był w sierpniu 1978 r. (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 9).

<sup>12</sup> Według wstępnej informacji „N.N. osobnik” z Katowic miał przyjechać do ks. Jersza dopiero 25 marca (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 7).

<sup>13</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, Notatka służbowa kpt. Ryszarda Poturaja z rozmowy z ks. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej 22 III 1979 r., 23 III 1979 r., k. 18–19.

<sup>14</sup> Ks. Jersz wspominał: „Miał on [nowy proboszcz w Ustce] po miesiącu czy dwóch od objęcia probostwa poważny wypadek samochodowy. Przez rok byliśmy sami z drugim wikarym ks. Janem. Po wypadku przyszedł do nas esbek i przyniósł plik zakrwawionych ulotek konspiracyjnych, znalezionych niiby w samochodzie proboszcza. Ten esbek zjawiał się dość często w Ustce – przyjeżdżał na komendę i wzywał nas z ks. Janem (potem też osobno) – cały czas pod pretekstem znalezionych ulotek. Wezwania do zgłoszenia przesyłał przez mieszkańców, którzy je nam dostarczali. Nie spełniały one żadnych wymogów formalnych, ale wtedy tego nie wiedzieliśmy, baliśmy się. Przychodziliśmy na wezwanie w sutannach do komendy (gdy chciał się spotkać na probostwie, wyrzucaliśmy go). Nie prowadziliśmy żadnych rozmów. Pytałem »O co chodzi?«, gdy wspomniął sprawę ulotek, wychodziłem, mówiąc, że »nie ma o czym rozmawiać, co najwyżej mogę opowiedzieć o Ruchu Chorzów«. [...] Nie pamiętam dokładnie, ale chyba nawet napisałem pismo do kurii w Koszalinie, że nachodzi nas esbek ze Słupska. Były nawet w diecezji posądzenia nas (z ks. Janem), że utrzymujemy kontakty z SB” (Notatka z rozmowy z ks. Henrykiem Jerszem...). W kartotece księży katolickich zachowanej w archiwum IPN w Warszawie widnieje m.in. adnotacja, że w czerwcu 1979 r. przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą, która wykazała „zdecydowanie negatywny stosunek do naszych organów”

Jak wspominał ks. Jersz, na terenie portu w Ustce był sklep „Baltona” dla rybaków – „trzeba było przejechać przez szlaban, tam wszędzie byli moi parafianie”<sup>15</sup>. Księża pojechali razem do sklepu samochodem ks. Skworca (miał go przekonać do tego ks. Jersz<sup>16</sup>). SB śledziła poczynania kapłanów. W wyniku obserwacji granatowego fiata 132 o numerze rejestracyjnym SK 0545 stwierdzono, że 22 marca 1979 r. ks. Skworec „załadował znaczne ilości różnego rodzaju pakunków do bagażnika, po czym ok. godz. 14 opuścił Ustkę”<sup>17</sup>.

Po dokonaniu zakupów kapelan biskupa wracał do Katowic. Gdy wyjeżdżał z Ustki, zatrzymał się w centrum miasta i wstąpił do sklepu, aby kupić napoje na długą podróż. Wówczas zorientował się, że jest obserwowany<sup>18</sup>. Po jego wyjeździe z Ustki na przecince leśnej pod Miastkiem przygotowano blokadę milicyjną<sup>19</sup>. Milicjanci skontrolowali dokumenty, sprawdzili zawartość bagażnika i kazali ks. Skworcowi jechać za nimi do komisariatu MO w Miastku. Tam na zapleczu szczegółowo przeszukano samochód. Ksiądz musiał wyładować żywność, umieścić na rozłożonej plandecie i sporządzić dokładny wykaz przewożonych produktów. Podczas tych czynności był prawdopodobnie fotografowany<sup>20</sup>. Napisał także oświadczenie, że „podczas kontroli dokumentów i lustracji samochodu nie zakwestionowano i nie zatrzymano żadnych przedmiotów” przez niego wiezionych i nie wnosi zastrzeżeń. Co istotne, w podpisanej osobno części oświadczenia znalazły się słowa, że zajście i fakt nabycia produktów w „Baltonie” zachowa w tajemnicy przed swoim przełożonym<sup>21</sup>. Można to uznać za pierwszy krok w uwikłaniu się w nieformalne relacje z funkcjonariuszami resortu spraw wewnętrznych.

---

(Zapis w kartotece księży katolickich dotyczących ks. Henryka Jersza – EOK-6/63 – pismo z BUiAD IPN z kopią zapisu w posiadaniu autora).

<sup>15</sup> Notatka z rozmowy z ks. Henrykiem Jerszem...

<sup>16</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>17</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 7.

<sup>18</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>19</sup> Obserwacja probostwa w Ustce wykazała, że prócz samochodu z rejestracją katowicką były tam dwa inne pojazdy: wiśniowy fiat 125 o nr SZB 65-08 i biały fiat 125 o nr KAO 86-08. Planowano zatrzymanie na blokadzie także tych samochodów (fiata o nr SZB 65-08 w porozumieniu z Wydziałem IV KW MO w Koszalinie), jednak, jak pisał kpt. Ryszard Poturaj, naczelnik Wydziału IV KW MO w Słupsku, „w związku z uzyskanymi wynikami przy składaniu wyjaśnień przez ks. W. Skworca, mając na uwadze nieujawnienie naszych działań, poleciłem likwidację blokady w odniesieniu do dwóch pozostałych pojazdów znajdujących się w Ustce” (Notatka służbowa, 22 III 1979 r., AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 7–8).

<sup>20</sup> Wyjaśnienie bp. Wiktora Skworca, Tarnów 12 IV 2007 r. – dokument w zbiorach autora. Wśród przewożonych produktów znalazło się m.in.: 29 puszek szynki konserwowej, 5 puszek poledwicy, 1 porcja kielbasy w folii, słodycze (czekolady, wiśnie w czekoladzie), karton mleka skondensowanego itp. Ks. Skworec przewoził także paczkę żywnościową dla matki ks. Jersza zamieszkałej w Chorzowie (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 12, 15).

<sup>21</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 6. Niejasne jest zobowiązanie do zachowania w tajemnicy zakupów w „Baltonie” przed biskupem i ks. Jerszem, skoro pierwszy miał być wtajemniczony w cel wyjazdu, a drugi towarzyszył ks. Skworcowi.

Niewątpliwie ks. Skworec był przejęty opresyjną sytuacją. Milicjant Filipiak z komisariatu w Miastku napisał w notatce, że podczas rozmowy z księdzem nabrał przekonania, iż bardzo mu zależy na tym, aby o całej sprawie nie dowiedział się nikt w Ustce ani jego „bezpośredni przełożony”. W celu wyjaśnienia sprawy gotów był nawet wrócić do Ustki. Nie chciał też, by ks. Jersz miał przykrości z jego powodu<sup>22</sup>. Księdzu bardzo zależało jednak, aby być w Katowicach przed północą („przy tym okazywał zdenerwowanie”)<sup>23</sup>.

Wyjaśnienia w miasteczkim komisariacie MO zajęły ks. Skworcowi trzy godziny. Jak wynika z notatki, w rozmowie nie ograniczył się do sprawy nielegalnie zakupionych produktów, ale „sam podjął dyskusję, że przywódcy KOR z Katowic rozmawiali z ks. biskupem Herbertem Bednorzem celem nawiązania współpracy i ewentualnego udzielenia poparcia i pomocy, na co ks. biskup – jak oświadczył wymieniony – nie wyraził zgody, jednocześnie stwierdzając – cytując: jest to sprawa polityczna, do której biskup nie chce się mieszać”<sup>24</sup>.

Funkcjonariusz MO miał ustalić, że bp Bednorz 21–22 marca przebywał na posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie i wiedział o tym, że ks. Skworec wyjechał w sprawach zaopatrzeniowych do Ustki<sup>25</sup>. Nieco inaczej oceniał postawę księdza drugi rozmówca – naczelnik Wydziału IV KW MO w Słupsku kpt. Ryszard Poturaj, który odniósł wrażenie, „że mimo zapewnień o poinformowaniu bp. Bednorza o wyjeździe do Ustki, ks. Skworec wybrał się na Wybrzeże bez zgody ordynariusza”<sup>26</sup>. Poturaj umiejętnie prowadził rozmowę, informując księdza o dochodzeniu w sprawie przestępczych działań w „Baltonie”, „w którym ujawniono już szereg osób trudniących się nielegalnym zbywaniem z chęci zysku szeregu poszukiwanych na rynku wyrobów, takich jak szynka, polędwica itp. (właśnie te artykuły z znacznych ilościach posiadał zatrzymany). W przypadku realizacji sprawy możemy go uwzględnić jako co najmniej jednego ze świadków, a nawet jako podejrzanego do Kolegium ds. Wykroczeń za nielegalny obrót towarami poszukiwanymi na rynku”.

Ks. Skworec miał wówczas oświadczyć, że zdaje sobie sprawę z niewłaściwości swojego postępowania i „wini za wprowadzenie go w błąd swego kolegi ks. H. Jersza z Ustki, który go do tego namówił”. Również w tej rozmowie ksiądz miał wielokrotnie podkreślać, że „zależy mu na zachowaniu tego incydentu w całkowitej tajemnicy”<sup>27</sup>. Funkcjonariusz SB zauważył, że ks. Skworec był „wyraźnie speszony i zdenerwowany tym zajściem”, „wielokrotnie przeproszał za kłopoty, jakie przysporzył milicji”,

---

<sup>22</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 11.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 10, 17–19.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>26</sup> Świadczyć miał o tym wyjazd podczas pobytu biskupa w Warszawie oraz pośpiech w powrocie do Katowic przed północą (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 17).

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 17.

i chciał nawet „odwieźć do Ustki przewożone artykuły”. Kpt. Poturaj życzył mu na koniec rozmowy szerokiej drogi i ostrożności<sup>28</sup>.

Ks. Skworc nie przypomina sobie rozmów prowadzonych podczas zatrzymania. Zapamiętał tylko, że po policzeniu przez milicjantów przewożonych produktów i odebraniu spisu pozwolono mu spakować żywność do bagażnika i odjechać<sup>29</sup>. Przyznaje także, że bp Bednorz wiedział o wyjeździe, gdyż jechał jego samochodem, a po powrocie do Katowic o incydencie poinformował biskupa, który sprawę zlekceważył<sup>30</sup>. Bp Bednorz wyraził się wówczas do swojego kapelana: „Księżo, wy sobie z nimi poradźcie”<sup>31</sup>, co zostało chyba odczytane nie tylko jako wyraz zaufania do umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach, ale także jako zobowiązanie do załatwienia sprawy we własnym zakresie. Wbrew podpisanemu zobowiązaniu ks. Skworc o zatrzymaniu i rewizji poinformował także ks. Jersza<sup>32</sup>.

Wiadomość o zatrzymaniu w województwie śląskim sekretarza bp. Bednorza organy bezpieczeństwa uznały za tak istotną, że już nazajutrz (23 marca) płk dr Stanisław Łukasiak, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. SB w Śląsku, wysłał dokumenty dotyczące tego zdarzenia „do wiadomości i wykorzystania” do dyrektora Departamentu IV MSW Konrada Straszewskiego<sup>33</sup>. Na piśmie przewodnim znajdują się pieczęcie, z których wynika, że wpłynęło ono 28 marca do Wydziału I Departamentu IV, a 2 kwietnia do Wydziału IV KW MO w Katowicach<sup>34</sup>.

24 marca naczelnik Wydziału IV KW MO w Śląsku Ryszard Poturaj wysłał szyfrogram do swojego odpowiednika w Katowicach z krótką informacją o zatrzymaniu ks. Skworca, wyniku rewizji samochodu, przesłuchaniu w komisariacie w Miastku i przesłaniu całości materiałów do dyrektora Departamentu IV MSW<sup>35</sup>. Tego samego dnia naczelnik Wydziału IV KW MO w Katowicach Jerzy Birnbach wysłał depeszę

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 18.

<sup>29</sup> Wyjaśnienie bp. Wiktora Skworca, Tarnów, 12 IV 2007 r., s. 1.

<sup>30</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>31</sup> Wyjaśnienie bp. Wiktora Skworca, Tarnów, 12 IV 2007 r., s. 1.

<sup>32</sup> W rozmowie ks. Jersz przyznał: „Tak, powiedział mi, że była rewizja i przesłuchanie. Nie mówił nic więcej. Nie pamiętam, czy zadzwonił do mnie, czy powiedział mi to już w Katowicach w kurii (przyjeżdżałem tutaj w okresie wakacyjnym i zgłaszałem się do kurii)” (Notatka z rozmowy z ks. Henrykiem Jerszem...).

<sup>33</sup> Było to 5 załączników liczących 10 kart (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 5).

<sup>34</sup> Na marginesach widnieją odręczne adnotacje: „Tow. Płatek” (był on wówczas naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW odpowiedzialnego za rozpracowanie m.in. kurii diecezjalnych) i nieczytelny podpis, „tow. Brodzik [chodzi prawdopodobnie o Henryka Brodzika, inspektora Wydziału I Departamentu IV MSW, który w planach pracy tego Wydziału na lata 1978–1979 otrzymał m.in. zadanie pozyskania na tajnych współpracowników dwóch księży z diecezji katowickiej, ks. prof. Remigiusza Sobańskiego i ks. dr. Bernarda Hałaczka – zob. *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i opracowanie M. Bielaszko, A.K. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 245–246], proszę o rozmowę pilną, 28 III” i nieczytelny podpis, „N-k Wydz. IV w Katowicach, Tow. Wach. Pr[oszę] zapoznać Tow. Naczelnika, 30 III [19]79” i nieczytelny podpis (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 5).

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 16.

szefową do Warszawy z prośbą o sprawdzenie ks. Skworca w Wydziale VI i III Biura C „przed pilną nieplanowaną rozmową operacyjną”<sup>36</sup>. Po kilku godzinach nadeszła odpowiedź – wskazano, że w Wydziale IV KW MO w Katowicach prowadzona jestteczka ewidencji operacyjnej na księdza o numerze 34455<sup>37</sup>.

Zatrzymanie na Pomorzu stało się powodem zainteresowania ks. Skworcem pod kątem ewentualnego werbunku. Wskazuje na to zachowany z datą 18 kwietnia 1979 r. „Plan rozmowy operacyjnej z ks. S.W.”. Przewidywał on m.in., że rozmowa z ks. Skworcem nie będzie prowadzona „w trybie rozstrzygającym”, by doprowadzić do następnego spotkania<sup>38</sup>. W uzasadnieniu pozyskania do współpracy z SB jako cel wskazano „zabezpieczenie dopływu informacji wyprzedzających o wszelkiej działalności i inicjatywach ordynariusza katowickiego H. Bednorza, jak również i pracach ogniw koncepcyjnych i dyspozycyjnych kurii katowickiej oraz jednostek organizacyjnych kleru katolickiego bezpośrednio jej podporządkowanych”<sup>39</sup>.

Planowane przedsięwzięcia operacyjne podjęto ponad miesiąc po incydencie w Miastku – 28 kwietnia 1979 r. o godz. 11 funkcjonariusz Wydziału IV katowickiej SB kpt. Jerzy Wach<sup>40</sup> zadzwonił do kurii do ks. Skworca i nie przedstawiając się, powiedział: „Reprezentuję miejscową komendę milicji i mam niezbyt dobre dla księdza wiadomości, w związku z czym w dniu dzisiejszym musi [ksiądz] koniecznie zgłosić się na rozmowę”. Na pytanie, o jaką sprawę chodzi, kpt. Wach odpowiedział, że chodzi o Słupsk. Jako miejsce spotkania zaproponował Komendę Miejską lub Wydział

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 20.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 21.

<sup>38</sup> Na planie rozmowy podpisanym przez kpt. Jerzego Wacha nie ma adnotacji, że został zatwierdzony przez przełożonych (AIPN Ka, 0040/1406, k. 14–15).

<sup>39</sup> AIPN Ka, 0040/1406 (korzystano z uwierzytelnionych kopii zapasowych akt pozostających w zasobie OBUiAD IPN Katowice ze względu na wypożyczenie oryginałów do innych celów służbowych; kopia ma tę samą sygnaturę akt co oryginały, ale różni się paginacją), k. 9.

<sup>40</sup> Jerzy Wach, ur. 18 III 1939 r. w Piekarach Śląskich. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Tarnowskich Górach i został nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 5 w Piekarach Śląskich (1959–1960). Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej (1960–1962) wrócił do pracy w szkole. W czerwcu 1962 r. wstąpił do PZPR, a w październiku tego roku napisał podanie o przyjęcie do pracy w MO, motywując swój wybór m.in. tym, że zawód nauczyciela nie daje mu „zbyt wielkiego zadowolenia”, a warunki materialne i zarobek „perspektyw do życia”. Przyjęty do resortu w 1963 r. Kolejno: referent Sekcji Kryminalnej KP MO w Tarnowskich Górach (od I I 1963 r.), inspektor Wydziału Kryminalnego KW MO w Katowicach (od I V 1966 r.), oficer SB KP MO w Tarnowskich Górach (od I V 1968 r.), starszy inspektor Wydziału III-A SB KW MO w Katowicach (od I VI 1975 r.), kierownik Sekcji I Wydziału IV SB KW MO w Katowicach (od I XII 1978 r.), zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Katowicach (od 16 VI 1981 r.), zastępca szefa ds. SB RUSW w Tarnowskich Górach (od 1 V 1983 r.). Zwolniony ze służby 15 VII 1990 r. Awanse: sierżant – 25 VI 1969 r., podporucznik – 9 VII 1970 r., porucznik – 27 VI 1973 r., kapitan – 22 VI 1978 r., major – 17 IX 1982 r., podpułkownik – 17 IX 1986 r. Przeszkolony w Wyższej Szkole Oficerskiej – Centrum Wyszkożenia MSW w Legionowie (1970). W 1976 r. ukończył Zawodowe Studium Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Oceniano, że jest „aktywnym ideowo zaangażowanym członkiem PZPR” (był członkiem Komitetu Zakładowego PZPR). W ankiecie personalnej zadeklarował bezwyznaniowość (AIPN Ka, 0231/646, Akta osobowe Jerzego Wacha).

Paszportów przy KW MO w Katowicach. Ks. Skwore wybrał Wydział Paszportów („bo ma bliżej”). Spotkanie ustalono na godz. 12. Ks. Skwore przybył punktualnie i został wprowadzony do „uprzednio przygotowanego pokoju wydzielonego nr 1”. Zaproponowano mu kawę i herbatę, ale „grzecznie odmówił”<sup>41</sup>.

Funkcjonariusz rozpoczął przemyślaną grę operacyjną z ks. Skworem. Pierwszym jej elementem było nakreślenie czarnego scenariusza rozwoju sprawy. Stwierdził, że sprawa jest nadzorowana przez prokuraturę i dostał polecenie od przełożonych, by dokonać przesłuchania księdza. Następnie wskazał odpowiedni artykuł kodeksu karnego (art. 222 „kto, nie mając uprawnień handlowych, gromadzi w celu odsprzedaży z zyskiem towary w ilościach oczywiście niewspółmiernych do potrzeb własnych jako konsumenta, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”), którego treść odczytał sobie sam ks. Skwore. Wówczas kpt. Wach, w ramach taktyki wyolbrzymiania powagi sprawy, podkreślił dosadnie, że „jest to najłagodniejszy artykuł, jaki w stosunku do niego może mieć zastosowanie, bowiem art. 224 par. 1 kk przewiduje za ten czyn karę pozbawienia wolności do lat 5”.

Ks. Skwore tłumaczył, że był nieświadomy, iż to, co robił, było niezgodne z prawem – funkcjonariusz uznał to tłumaczenie za bezsensowne<sup>42</sup>. Istotne okazało się stwierdzenie ks. Skworca, że „jeżeli nie ma innego wyjścia”, to gotów jest ponieść zasłużone konsekwencje i powiadomić o tym ordynariusza. Funkcjonariusz SB uznał za sprzyjającą okoliczność to, że ksiądz nie odważył się powiedzieć biskupowi o sprawie – okazał zdziwienie, mówiąc, że był „przekonany, iż o fakcie wezwania go na dzisiejszą rozmowę już powiadomił ordynariusza”. Okazało się, że ks. Skwore powiadomił ordynariusza o wyjściu do Wydziału Paszportów, ale jako cel podał odbiór dowodów osobistych (swojego i biskupa), które były tam zdeponowane<sup>43</sup>.

W dalszej rozmowie kpt. Wach odgrywał wobec kapłana rolę dobrego milicjanta, który mimo skrepowania przepisami postara się mu pomóc, rozumiejąc jego trudną i niezręczną sytuację. Funkcjonariusz podkreślił, że nie wysłał do kurii oficjalnego wezwania, bo w Słupsku ksiądz wykazał czynny żal i nie utrudniał pracy milicji. Sprowokował go zatem do okazania wdzięczności za takie traktowanie. Ks. Skwore przyznał, że nie chciał „aby ta sprawa nabrała rozgłosu”.

Kpt. Wach, wyczuwając niepewność księdza, zmierzał do „wyeksponowania wagi czynu”. Podkreślił, że mimo sympatii do niego, jakiej nabrał podczas krótkiej rozmowy, musi skrupulatnie wykonać czynności sprawdzające – m.in. zlecić MO w Rudzie Śląskiej „przeprowadzenie wszechstronnego rozpoznania jego rodziny” (wiązać się to miało „z licznymi rozmowami z sąsiadami, znajomymi itp. w celu zorientowania się,

<sup>41</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 24.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 25. Nie natrafiono na ślady jakiegokolwiek postępowania organów ścigania w tej sprawie, więc od początku uznano, że posłuszy ona jako element szantażu.

<sup>43</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 25.



co ksiądz i jego rodzina faktycznie reprezentują<sup>44</sup>). Na pytanie ks. Skworca, czy to konieczne, oficer tłumaczył, że to podstawowy wymóg proceduralny. Mimo to może uczynić „nader sporadyczny wyjątek i odstąpić od tych czynności, aby dodatkowo nie urabiać opinii księdza w rodzinnym miejscu”. Po raz kolejny ks. Skworec został więc umiejętnie postawiony w roli dłużnika funkcjonariusza SB, tym bardziej że kpt. Wach obiecał, iż postara się przekonać „właściwe władze”, by całkowicie wyłączyć księdza ze sprawy<sup>45</sup>.

Po stworzeniu atmosfery życzliwości funkcjonariusz próbował w ramach swoistego rewanżu wydobyć od kapłana pewne informacje. Chodziło o „przełamanie oporów” i naklonienie do rozmowy o innych osobach. Tematem rozmowy stał się ks. Jersz (w dokumencie nazwano to „zaopiniowaniem ks. Jersza”). Ks. Skworec opowiedział, skąd ks. Jersz pochodzi, że jego ojciec nie żyje, a matka jest gospodynią oraz że był wikarym w Cieszynie.

Funkcjonariusz „w ramach wzajemności” za wyświadczoną przysługę poprosił rozmówcę, by przejrzał akta personalne ks. Jersza i przekazał dane o przebiegu jego pracy duszpasterskiej. Ks. Skworec, wikłając się w niejasne relacje z oficerem SB, zobowiązał się, że spełni jego prośbę. Umówili się, że informacje te przekaze w poniedziałek o godz. 9.00, gdy przyjdzie po odbiór dowodów (ksiądz powiedział, że będzie mógł rozmawiać około 30 minut). Kpt. Wach, budując coraz bliższe relacje z kapłanem, obiecał mu, że „nie będzie musiał wtedy stać w kolejce, że sam załatwi mu dowody i wręczy mu w pokoju nr 1”<sup>46</sup>.

Oficer SB już wówczas wprowadził do ich kontaktów element konspiracji, w oficjalnych relacjach petent – urzędnik zupełnie niezrozumiał. Kpt. Wach – jak zapisał w dokumencie – uzgodnił z rozmówcą, że „w poczekalni Wydz[iału] Paszportów nie będziemy okazywać, że się znamy. Wzrokowo dam znać, że w odpowiedniej chwili ma wejść do pokoju nr 1, gdzie wręcę mu dowody osobiste”.

Rozmowę funkcjonariusz uznał za udaną, gdyż osiągnął zakładany cel: „Uzyskałem możliwość utrzymywaniu W.S. w niepewności i oczekiwaniu na pomoc z mojej strony”. Na koniec blisko godzinnej rozmowy – zapytany o to przez księdza – kpt. Wach przedstawił się jako kpt. Jerzy Witkowski<sup>47</sup>. Ks. Skworec wspomina kpt. Wachę w taki sposób: „Nie pamiętam nazwiska, jakiś »-ski«. Był niskiego wzrostu, korpulentny, życzliwy (»my chcemy księdzu pomóc«)”<sup>48</sup>.

Ks. Skworec przyznał, że podczas rozmowy w Wydziale Paszportów pojawił się element szantażu (nie wspomina o tym kpt. Wach w swojej notatce). Funkcjonariusz

<sup>44</sup> Ks. Skworec wspominał, że podczas rozmowy oficer czynił „jakieś pogrożki pod adresem rodziny” (Wyjaśnienie bp. Wiktora Skworca, Tarnów 12 IV 2007 r., s. 2).

<sup>45</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 26.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 27.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 28.

<sup>48</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

zagroził mu m.in. tym, że przed pielgrzymką do Piekar Śląskich, odbywającą się zawsze w ostatnią niedzielę maja, zostanie opublikowany w „Trybunie Robotniczej” artykuł, „jak to »biskup robotników« opływa w dostatki i zaopatruje się w deficytowe artykuły”. Wtedy, „z racji bliskości czasowej”, groźba ta wydała mu się realna. Jak przyznał, próbował „całą sprawę jakoś wziąć na siebie”<sup>49</sup> i przystał „na wyjaśnienie sprawy słupek”<sup>50</sup>.

Wiele obiecywał sobie kpt. Wach po następnej rozmowie, zaplanowanej na 30 kwietnia. Chciał wówczas spowodować, by dane dotyczące ks. Jersza rozmówca przekazał mu na piśmie („byłby to dodatkowy element łączący go ze mną – przy ewentualnych oporach co do dalszego kontaktowania się ze mną”)<sup>51</sup>. Już wtedy oficer planował, że zaproponuje ks. Skworcowi kontakt telefoniczny i spotkania na neutralnym gruncie. „Elementem wiązania” miało być pokwitowanie za odbiór dowodów. Funkcjonariusz zamierzał dać kapłanowi do zrozumienia, że będzie próbował u przełożonych załatwić pomyślnie jego sprawę, z tego powodu będzie chciał uzyskać zapewnienie („może pisemne?”), że zachowa sprawę w tajemnicy nawet wobec rodziny<sup>52</sup>.

Plany kpt. Wachy dotyczące kolejnej rozmowy nie zostały zrealizowane. Z zachowanej notatki ze spotkania 30 kwietnia 1979 r. wynika, że otrzymał wprawdzie dane o przebiegu pracy duszpasterskiej ks. Jersza (dokładne daty dekretów mianujących go na wikarego w czterech parafiach), ale nie wspomniał, by dostał je na piśmie<sup>53</sup>. Ks. Skworec przyznaje, że mógł „rzeczywiście powiedzieć, na jakich placówkach duszpasterskich przebywał ks. Jersz”. Tłumaczy jednak, że „były to dane ogólnodostępne. Można je było wyczytać w oficjalnie wydanym diecezjalnym schematyzmie. Ponadto wiedzieli to wszystko z cenzury, gdyż tam każdy rocznik był zatwierdzany do druku”<sup>54</sup>.

Kpt. Wach za sukces mógł uznać pogłębienie znajomości i wdzięczności ks. Skworca<sup>55</sup>. Poprosił on funkcjonariusza o pomoc w „podjęciu paszportu” przed planowanym wyjazdem do Austrii po części do zepsutego opla<sup>56</sup>. Ksiądz rozmawiał z oficerem SB m.in. o celu podróży do Austrii, bp. Bednorzu i pielgrzymce papieża do Polski. Rozmowa prawdopodobnie nie była długa. Ks. Skworec zapowiedział wcześniej, że będzie mógł rozmawiać około 30 minut, „bowiem później jedzie z ordynariuszem do Kokoszy”<sup>57</sup>. Potwierdza to adnotacja w dokumencie „Zajęcia pasterskie księdza Biskupa Ordynariusza dra Herberta Bednorza w roku Pańskim 1979”, gdzie

<sup>49</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>50</sup> Wyjaśnienie bp. Wiktora Skworca, Tarnów 12 IV 2007 r., s. 2.

<sup>51</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 28.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 29.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 30.

<sup>54</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>55</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 30. Ksiądz m.in. dziękował, za to, że nie musiał stać w kolejce.

<sup>56</sup> Funkcjonariusz podał księdzu jeszcze raz nazwisko „Witkowski” i numer telefonu (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 32).

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 27.

czytamy, że 30 kwietnia biskup ordynariusz miał dzień wolny i przebywał w Kokoszycach oraz wizytował budowę kościoła w Jastrzębiu<sup>58</sup>. Biskupowi towarzyszył jego kapelan ks. Skworec, który sporządził ten dokument.

Po rozmowie ks. Skworca z kpt. Wachem zdarzyła się błaha z pozoru sytuacja, która została wykorzystana jako część gry operacyjnej i wiązania kapłana z SB. Funkcjonariusz odnotował, że ks. Skworec „Na rozmowę przyszedł w kurtce sportowej – »wiatrówce« z kapturem i ubraniu z koloratką. Wychodząc z pokoju po rozmowie, samorzutnie dokładnie zapiął się pod szyję, tak że nie było widać koloratki, i nasunął kaptur na głowę. Widząc tę jego »przezorność«, sam również dałem mu do zrozumienia, że zależy mi na dyskrecji, i po zorientowaniu się, że jest pusty korytarz, stwierdziłem, że może swobodnie wyjść. Odchodząc, dziękował mi za wyrozumiałość”<sup>59</sup>. Nieco inaczej przedstawił ten epizod ks. Skworec. Nie zaprzeczył, że sytuacja taka mogła się zdarzyć („mogłem zachowywać się irracjonalnie”), bo „w tamtych czasach korytarze Wydziałów Paszportowych raczej puste nie były”. Dodał jednak, że „gdybym chciał ukryć swoją tożsamość, poszedłbym bez stroju duchownego”<sup>60</sup>.

Istotnym efektem spotkania oficera SB z kapłanem biskupa był wniosek, że istniała „dobra możliwość dalszego kontynuowania z nim dialogu”. Skłoniło to kpt. Wacha do sformułowania kolejnych celów na nieodległą przyszłość: po powrocie z Austrii chciał uzyskać od ks. Skworca pisemną relację o tym, co robił, jakie części do samochodu kupił oraz kto mu w tym pomagał. Spodziewanej pisemnej relacji ani informacji o jej sporządzeniu nie znajdujemy w następnych notatkach, można więc przyjąć, że nadzieje Wacha nie zostały spełnione. Kpt. Wach zanotował ponadto, że rozważył możliwość pozyskania księdza do współpracy, a swoje propozycje przedstawił w najbliższym czasie naczelnikowi wydziału<sup>61</sup>.

W tym czasie rozpoczęto zbieranie materiałów dotyczących ks. Skworca w ramach opracowywania kandydata pod kątem werbunku. Z datą 7 maja 1979 r. kpt. Wach włączył do akt wyciągi informacji z doniesień kilku TW dotyczące ks. Skworca – np. informacje od TW „Karola” (opinia na temat ks. Skworca jako alumna, że „wykazywał się podczas rocznej praktyki robotniczej w NRD i w parafii Piotra i Pawła”), wyciąg z pisma KM MO w Rudzie Śląskiej (z 19 marca 1971 r. – opinia o alumnie, że w KWK „Wawel” pracuje wzorowo), wyciąg z notatki TW „Rejenta” (z 4 maja 1979 r.), wyciąg z notatki TW „Mariana” (z 16 czerwca 1978 r.)<sup>62</sup>. Na teście tajnego współpracownika o pseudonimie „W.S.” (nr ewidencyjny 41821) jako początek jej prowadzenia wpisano datę 26 maja 1979 r. Wynika z tego, że już wówczas, kilka miesięcy przed formalnym

<sup>58</sup> Wypis z dokumentu „Zajęcia duszpasterskie księdza Biskupa Ordynariusza dra Herberta Bednorza w roku Pańskim 1979” (przesłany przez bp. Wiktora Skworca – w zbiorach autora).

<sup>59</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 33.

<sup>60</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>61</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 33.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 34–37.

pozyskaniem, ks. Skworc był traktowany jako osobowe źródło informacji (OZI) o takim samym pseudonimie – „W.S.”<sup>63</sup>.

W zachowanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej materiałach dotyczących kontaktów ks. Skworca z SB nie odnotowano wszystkich jego rozmów z oficerami. O kolejnym spotkaniu ks. Skworca z SB wspomniano np. w dokumencie kościelnym. W dzienniku-pamiętniku bp. Herberta Bednorza pod datą 1 czerwca 1979 r. znalazł się zapisek: „Mój kapelan był dziś na bezpiece, by wyciągnąć paszport na wyjazd do Austrii”<sup>64</sup>. O planowaniu tego wyjazdu kpt. Wach wspomniał w notatce z 30 kwietnia<sup>65</sup>. Brak jednak notatek ze spotkań podczas wręczania paszportów oraz ich zdawania (kpt. Wach chciał przecież uzyskać od ks. Skworca na tym spotkaniu pisemną relację z pobytu w Austrii)<sup>66</sup>.

Krótki zapisek w dzienniku bp. Bednorza świadczy o tym, że duchowni byli świadomi, iż kontakty w Wydziale Paszportowym to spotkania z bezpieką i że hierarcha był informowany w jakimś stopniu o przebiegu prowadzonych tam rozmów. Zapytany o świadomość tego, że spotyka się z funkcjonariuszem SB, ks. Skworc odpowiedział, iż z początku „nie było to jasne”, a dopiero z biegiem czasu nabrał podejrzeń, „gdy nagle na kolejne spotkania i wyjaśnienia stawały się coraz bardziej natarczywe”<sup>67</sup>.

O intensywnym zainteresowaniu SB w tym czasie ks. Skworcem świadczą dwie notatki kpt. Wachy z 5 lipca 1979 r. Są one analizą akt paszportowych pod kątem posiadania konta „A”, wyjazdów do krajów kapitalistycznych i socjalistycznych oraz relacji z rodziną za granicą i w kraju<sup>68</sup>. Następny dokument wspomina już o rozmowie z kandydatem na TW – chodzi o notatkę ze spotkania kpt. Wachy z ks. Skworcem 25 lipca 1979 r. Funkcjonariusz telefonicznie umówił się na rozmowę w związku z pobytem księdza na urlopie we Włoszech. Nie wiadomo, gdzie doszło do spotkania, ale można przypuszczać, że w Wydziale Paszportowym. Jak relacjonował kpt. Wach: „Po przyjeździe na miejsce spotkania za zgodą kandydata udaliśmy się moim samochodem do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, gdzie w restauracji »Łania« wypiliśmy herbatę, prowadząc rozmowę”<sup>69</sup>.

Zapytany o to wydarzenie, ks. Skworc stanowczo stwierdził, że nigdy nie był „na żadnym spotkaniu w restauracji »Łania« w Chorzowie”, choć nie wykluczył, że mogła

<sup>63</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 2.

<sup>64</sup> Biskup w swoim dzienniku wspominał ponadto, że jego kapelan przy okazji wizyty usłyszał, że „teza biskupa katowickiego, iż głodowanie Świtonia w bazylice piekarskiej samo się skończy – sprawa *vis* sama spali, jak mówiłem Grudniowi (22 V), była słuszna. Takiego przyznania racji ze strony UB nigdy jeszcze nie było” (Wypisy z dziennika-pamiętnika bp. Herberta Bednorza przesłane przez bp. Skworca – w zbiorach autora).

<sup>65</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 32.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 33.

<sup>67</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>68</sup> Z jednej z notatek wynika, że w latach 1973–1979 ksiądz wyjechał dziewięć razy za granicę i wydał 2242 marki niemieckie (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 44–46).

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 47.

paść taka propozycja<sup>70</sup>. Z notatki funkcjonariusza SB wynika, że ks. Skworec opowiadał wówczas o pobycie na urlopie z bp. Bednorzem we Włoszech (Brixen). Poinformował funkcjonariusza, że biskup wygłosił trzy prelekcje o duszpasterstwie robotników<sup>71</sup>, a w drodze powrotnej przebywał dwa dni w Wiedniu u kard. Königa<sup>72</sup>.

Z dokumentu „Zajęcia pasterskie księdza Biskupa Ordynariusza dra Herberta Bednorza w roku Pańskim 1979”, sporządzanym na bieżąco przez jego kapelana, czyli ks. Wiktora Skworca, wynika, że wyjazd do Austrii i Włoch trwał od 17 czerwca do 16 lipca 1979 r., a biskup wygłosił wykłady o duszpasterstwie robotników w Bozen i Brixen<sup>73</sup>. Bp Skworec na pytanie, czy opowiedział esbekowi o pobycie z bp. Bednorzem we Włoszech i Austrii oraz o wygłoszonych tam przez niego prelekcjach, przyznał, że „w rozmowie mogły być poruszone sprawy prelekcji bp. Bednorza, ale nie były to sprawy tajne”. Zwrócił ponadto uwagę, że „do wniosków paszportowych trzeba było wpisać, dokąd się wyjeżdża, jaki jest cel podróży itd. A wcześniej trzeba było dołączyć jakieś formalne zaproszenie. Więc mówiło się o tym, co jest we wniosku paszportowym, co jest w zaproszeniu”<sup>74</sup>.

Kolejne, co najmniej piąte już spotkanie funkcjonariusza SB z ks. Skworcem, miało okazać się przełomowe. 23 października 1979 r. w pokoju wydzielonym w Wydziale Paszportów odbyła się tzw. rozmowa pozyskaniowa. Pretekstem spotkania z ks. Skworcem był jego planowany wyjazd do Austrii „po odbiór samochodu dostawczego dla potrzeb seminarium”.

Na początku rozmowa dotyczyła wyjazdu do Austrii (i odbioru samochodu volkswagen jako daru organizacji Canisius Werk, zajmującej się „budzeniem powołań duchowych”, dla śląskiego seminarium). Kpt. Wach wydał ks. Skworcowi przygotowany paszport<sup>75</sup>, a następnie „kurtuazyjnie” zapytał o zdrowie księdza i jego rodzinę. Jak wynika z notatki esbeka, ks. Skworec wyznał, że ma kłopoty ze wzrokiem oraz opowiedział o swojej rodzinie (Wach uznał te wywody za dość szerokie i szczere)<sup>76</sup>.

Po przygotowaniu odpowiedniej atmosfery kpt. Wach przystąpił do „zasadniczej części rozmowy werbunkowej, tj. przedstawienia propozycji – potrzeby okresowego spotkania się celem omówienia – wyjaśnienia wybranych interesujących mnie

<sup>70</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>71</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 47.

<sup>72</sup> W uwagach zapisano: „Dane dot[yczące] pobytu H[erberta] B[ednorza] na urlopie przekazać do Sekcji Analitycznej, oryginał do teczki personalnej kandydata” (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 48).

<sup>73</sup> Wypis z dokumentu „Zajęcia duszpasterskie księdza Biskupa Ordynariusza dra Herberta Bednorza w roku Pańskim 1979” przesłany przez bp. Skworca – w zbiorach autora).

<sup>74</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r. We wniosku paszportowym złożonym przez ks. Skworca 15 XI 1978 r. w miejscu na wpisanie dodatkowych informacji znajduje się jedno zdanie: „Mam towarzyszyć księdzu Biskupowi Ordynariuszowi w podróży do Austrii” (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 43).

<sup>75</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, Raport z rozmowy werbunkowej z ks. Wiktorem Skworcem, 24 X 1979 r., k. 49.

<sup>76</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 50.

problemów dot[yczących] działalności katowickiej kurii”. Kpt. Wach odnotował, że ks. Skwore wyraził zgodę na tę propozycję, prosząc go jednak, „by spotkania nie były zbyt częste i związane były z omawianiem faktycznie ważnych problemów”. Ksiądz tłumaczył to miał charakterem swojej pracy (koniecznością „stałego przebywania przy biskupie”) – „częste wychodzenie z kurii i spotkanie się ze mną mogłoby wzbudzić podejrzenia u H.B. [Herberta Bednorza]”<sup>77</sup>. Wypowiedź ta wskazuje, że ks. Skwore miał świadomość, iż chodzi o spotkania o charakterze nieformalnym. Teraźniejsza ocena przezeń tamtych spotkań jest jednak jednoznaczna: „Mogłem się jedynie zgodzić, że jak przyjdę po paszport, to będziemy rozmawiać. Ale nie było zgody na okresowe spotkania. [...] Podkreślam, że z mojej strony nie było zgody na współpracę”<sup>78</sup>.

Oficer SB zaznaczył w notatce, iż zobowiązania pisemnego nie pobierał, ale „uzgodniono”, że ks. Skwore „w razie potrzeby posługiwał się będzie pseudonimem »Dąbrowski«”<sup>79</sup>. Wybór pseudonimu nie był przypadkowy – jak tłumaczył bp Skwore, został mu nadany bez jego wiedzy i był prawdopodobnie zaczerpnięty od nazwy ulicy jego miejsca zamieszkania w domu rodzinnym w Rudzie Śląskiej (ul. Dąbrowszcza-ków). Bp Skwore z przekonaniem podkreślał, że „informacji o nadaniu pseudonimu po prostu nie było. Gdyby mnie rozmówca poinformował o pseudonimie, to wtedy sprawa byłaby oczywista i moja reakcja również – zerwanie wszelkich kontaktów”<sup>80</sup>.

Podczas rozmowy pozyskaniowej ks. Skworca omówiono sposób kontaktowania się („w razie potrzeby telefonować do TW na numer 511 759 – jeśli będzie obecny, odbiera telefon osobiście – przedstawiam się jako „Witkowski”. TW posiada również mój numer tel. 577 139, na który już niejednokrotnie dzwonił”)<sup>81</sup>. Oficer podkreślił, że liczy na szczerość, oraz poinstruował księdza, że obowiązuje go „ściśle zachowanie tajemnicy wobec osób trzecich omawianych przez nas spraw i problemów”. Zapewnił przy tym ks. Skworca, że „jeżeli będzie miał jakieś osobiste kłopoty i potrzebo-wał będzie pomocy, zawsze może liczyć na takową” z jego strony. Realizując taktykę stopniowego pozyskiwania do współpracy, kpt. Wach nie postawił podczas tej rozmowy żadnego konkretnego zadania nowo pozyskanemu TW. Chodziło mu o „powolne i systematyczne przyzwyczajanie” TW do siebie oraz „wyrobienie sobie zaufania i pewności, że fakt utrzymywania ze mną kontaktów nie wyrze ujemnego skutku na dotychczasowy charakter jego pracy”<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 51.

<sup>78</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>79</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 51. Warto odnotować, że katowicki Wydział IV SB prowadził wcześniej innego TW o pseudonimie „Dąbrowski”. Była nim osoba świecka – współpracownik kurii odpowiedzialny za oprawę plastyczną imprez kościelnych. Współpracował z SB od października 1966 r. jako TW „Dąbrowski”, zaś od września 1978 r. do 1987 r. jako TW „Plastyk” (Zapisy ewidencyjne OBUiAD IPN w Katowicach). Pojawiające się w aktach liczne informacje o działalności TW „Dąbrowskiego” przed wrześniem 1978 r. nie dotyczą więc ks. Skworca.

<sup>80</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>81</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 12.

<sup>82</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 51.

W raporcie sporządzonym po rozmowie kpt. Jerzy Wach zameldował, że dokonał pozyskania tajnego współpracownika o pseudonimie „Dąbrowski”<sup>83</sup>. Oficer ten był wówczas kierownikiem Sekcji I Wydziału IV SB KW MO w Katowicach, która odpowiadała za rozpracowywanie kurii katowickiej i jej „agend” oraz kleru diecezjalnego<sup>84</sup>. Wydział IV SB KW MO w Katowicach 31 grudnia 1979 r. dysponował siecią 307 TW. Dziesięciu spośród nich zarejestrowano w październiku 1979 r.<sup>85</sup>, wśród nich z pewnością ujęto TW „Dąbrowskiego”.

Dokumentację kontaktów ks. Skworca z SB w formie teczek pracy TW „Dąbrowskiego” rozpoczęto i zarejestrowano w Wydziale „C” KW MO w Katowicach 30 października 1979 r.<sup>86</sup> O pozyskaniu tak cennego tajnego współpracownika czytamy w aktach personalnych kpt. Wacha (oczywiście bez wskazania nazwiska czy nawet pseudonimu TW). W uzasadnieniu wniosku personalnego z 15 listopada 1979 r. (o przyznanie 8. kategorii dodatku operacyjnego) naczelnik Wydziału IV SB KW MO w Katowicach Jerzy Birnbach podkreślił, że Wach „jest zdolnym pracownikiem operacyjnym, wykazującym niezbędną inwencję i pomysłowość w realizacji przedsięwzięć operacyjnych, czego efektem było pozyskanie w roku bieżącym bardzo wartościowego, perspektywicznego osobowego źródła informacji wywodzącego się z kleru kurialnego”<sup>87</sup>. W tym przypadku z pewnością chodzi o pozyskanie TW „Dąbrowskiego”.

Wysoka ocena pracy kpt. Wacha znalazła potwierdzenie w opinii służbowej wydanej w czerwcu 1980 r., gdzie wskazano m.in., że był wielokrotnie „nagradzany nagrodami pieniężnymi”, a w marcu 1979 r. został wyróżniony umieszczeniem na tablicy „Wzorowy funkcjonariusz”. Doceniono jego pracę operacyjną, wskazując, że ma „na kontakcie 4 wartościowe jednostki TW, z których jedną pozyskał w roku ubiegłym”. Zapewniać miały one „właściwy dopływ informacji o katowickim klerze kurialnym”<sup>88</sup>.

Jak wspominał ks. Skworec, po pewnym czasie zaczął sobie zdawać sprawę ze stopnia uwikłania i postanowił przerwać te kontakty. Podczas pobytu z bp. Bednorzem w Rzymie jesienią 1979 r. (17–24 listopada) powiedział ordynariuszowi po raz kolejny, że ma „problemy z SB” i wołałby „nawet do Polski nie wracać”. Biskup rozważał w tym kontekście, by wysłać kapelana na studia specjalistyczne za granicą. Ks. Skworec poprosił biskupa, by zwolnił go z obowiązku załatwiania spraw paszportowych

<sup>83</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 49. Całość raportu z rozmowy werbunkowej opublikował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007, s. 528–529).

<sup>84</sup> Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1/3, s. 134.

<sup>85</sup> AIPN Ka, 063/320, Sprawozdania dotyczące TW, spraw operacyjnych i spraw obiektowych 1975–1983, b.p.

<sup>86</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, k. 1.

<sup>87</sup> AIPN Ka, 0231/646, Wniosek personalny, 15 XI 1979 r., k. 103.

<sup>88</sup> AIPN Ka, 0231/646, Opinia służbowa za okres od 27 II 1977 do 26 VI 1980 r., 26 VI 1980 r., k. 104 (opinię sporządził mjr Birnbach).

oraz posługi kapelańskiej. Ordynariusz zdecydował, że zmiany dokona, ale w sierpniu 1980 r., kiedy zwyczajowo przeprowadza się rozszady personalne<sup>89</sup>.

Rzymskie przemyślenia ks. Skworca nie wpłynęły zasadniczo na zmianę jego relacji z SB. Przez kolejne pół roku podtrzymywał te kontakty przy okazji załatwiania spraw paszportowych. Pierwsze spotkanie ks. Skworca w nowej roli (jako zarejestrowanego TW – o czym oczywiście nie wiedział) z funkcjonariuszem SB odbyło się 6 grudnia 1979 r. Kpt. Wach napisał w notatce, że TW „Dąbrowski” oddał mu wówczas „paszporty swój i ordynariusza i podziękował za zwrot dowodów osobistych”<sup>90</sup>. Przy tej okazji oficer wypytywał m.in. o wizytę biskupa w Watykanie. Informacje uzyskane od ks. Skworca rozczarowały go: „Nie był w stanie nic konstruktywnego powiedzieć oprócz tego, co było przedmiotem jego wystąpienia w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach w dniu 25 XI br.”

Interesujące jest to, że ks. Skworec, zagadnięty o sprawę listu I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia do biskupa, przyznał, że nie zna jego treści i ordynariusz z nim nie rozmawiał na ten temat. Przekazał jednak swoją wizję spodziewanej reakcji biskupa: „Stwierdził, że na tyle, [na] ile zna osobowość ordynariusza, aktualnie »trawi« on ten list. Jest również przekonany, sądząc z zachowania się H. Bednorza (chodzi zamyślny, mało mówi, drażliwy), że w najbliższym czasie ordynariusz »spręparuje« kolejny list do władz”.

Poza zbieraniem informacji oficer SB wykorzystał kontakt z TW, by realizować zadania dezintegracyjne i dezinformujące. Przekazał mu w rozmowie w formie „plotki” informację, jakoby bp Ignacy Tokarczuk wypowiadał się oficjalnie, że „zaprzedał się władzom państwowym, za co corocznie uzyskuje zwolnienia kleryków od obowiązków pełnienia zasadniczej służby wojskowej”. Oceniając zachowanie księdza podczas spotkania, kpt. Wach stwierdził, że było ono swobodne, a rozmowę z nim kierował „na różne tematy, aby wytworzyć luźną rozmowę na płaszczyźnie towarzyskiej”<sup>91</sup>. Z notatki wynika, że spotkanie to, podobnie zresztą jak następne, miało się odbyć się w prywatnym samochodzie funkcjonariusza SB. Ks. Skworec stanowczo temu zaprzecza, twierdząc: „Absolutnie nie dochodziło do żadnych spotkań w samochodzie”<sup>92</sup>.

Pozyskaniu sympatii i pogłębieniu relacji służyło z pewnością spotkanie 31 grudnia 1979 r. W raporcie do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Katowicach Wach meldował, że podczas spotkania z TW „Dąbrowskim” wręczył mu paczkę okolicznościową jako prezent noworoczny za współpracę. Pokwitowania odbioru paczki

<sup>89</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.; Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r. – notatka w zbiorach autora. Z notatki kpt. Wacha wynika, że 15–22 XI 1979 r. biskup ze swoim kapelanem przebywali w Wiedniu. W dalszej części dokumentu wspomniano także o wizycie w Watykanie (AIPN Ka, 0040/1406, k. 16–17).

<sup>90</sup> *Ibidem*, k. 16–18.

<sup>91</sup> *Ibidem*, k. 16–18.

<sup>92</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.



„ze względów grzecznościowych” nie pobrał<sup>93</sup>. Nieco więcej o spotkaniu mówi notatka sporządzona dwa tygodnie później (14 stycznia 1980 r.). Dowiadujemy się z niej, że zostało ono „wywołane telefoniczne” i odbyło się w Katowicach w samochodzie funkcjonariusza. Kpt. Wach miał przekazać wówczas księdzu życzenia noworoczne oraz wręczyć paczkę okolicznościową wartości 932 zł<sup>94</sup> (bp Skworec stanowczo zaprzecza, by przyjął od funkcjonariusza jakiegokolwiek prezent<sup>95</sup>). Jak odnotował oficer, „TW »Dąbrowski« z dużym zażenowaniem życzył mi pomyślności w nowym roku”. Podczas rozmowy poruszono sprawę życzeń noworocznych wystosowanych do bp. Bednorza przez I sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia. Ks. Skworec miał ponadto m.in. poinformować, że biskup w Nowy Rok pojawi się w parafii św. Antoniego w Chorzowie<sup>96</sup>.

Następne spotkanie miało zostać „wywołane” około 20 stycznia<sup>97</sup>, ale doszło do niego nieco później – 1 lutego 1980 r. Tak jak wcześniej miało się odbyć w samochodzie oficera. Tym razem jednak, z aprobatą księdza, doszło do niego „poza obrębem miasta Katowic”<sup>98</sup>. W rozmowie ks. Skworec miał przekazać informacje o wizycie bp. Josefa Vransy, administratora Ołomuńca, u bp. Bednorza (podał numer rejestracyjny jego mercedesa), podzielił się wrażeniami z przebiegu kolędy<sup>99</sup> oraz skomentował bojkot olimpiady w Moskwie. Oficer wywołał również temat działalności Kazimierza Świtononia. Ksiądz miał go wówczas stanowczo zapewnić, że Świton „na żadne poparcie nie może również liczyć z jego strony, gdyby miał o tym decydować”. W dalszej części rozmowy kapłan opowiedział o planach bp. Bednorza odwiedzenia Piekar Śląskich (2 lutego) i Panewnik (3 lutego).

Podczas spotkania 1 lutego 1980 r. TW „Dąbrowski” po raz pierwszy otrzymał zadania od SB. Pierwsze dotyczyło sytuacji, gdyby Świton chciał wykorzystać obiekt sakralny do głodówki lub kolportażu ulotek – wówczas TW miał telefonicznie „bezwłocznie powiadomić” oficera<sup>100</sup>. Drugim zadaniem było przekazanie informacji o komentarzach na temat VIII Zjazdu PZPR. Rozmowa, poza sprawdzeniem możliwości i chęci TW do przekazywania informacji, miała także stopniowo oswajać go z nową sytuacją i kontaktami. Jak odnotował kpt. Wach, „powoli »Dąbrowski« staje się swobodniejszy, bardziej rozmowny”. Rozmowa dotyczyła „wielu innych tematów (życiowych, prywatnych), niemających znaczenia operacyjnego”. Tajny współpracow-

<sup>93</sup> Na raporcie widnieje odręczna adnotacja „zgoda” z datą 31 XII 1979 r. i pieczęcią z podpisem zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Katowicach. Z prawej strony zaś adnotacja „Rk [raport kasowy] 2, str. 8 poz. 487” i nieczytelny podpis (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 59).

<sup>94</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 6.

<sup>95</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>96</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 6.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>99</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, Notatka kpt. Jerzego Wacha ze spotkania z TW „Dąbrowskim”, 7 II 1980 r., k. 7.

<sup>100</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 8.

nik otrzymać miał prezent – kalendarz ścienny („z czego bardzo się ucieszył i serdecznie dziękował, bo mu się bardzo podobał, a przy tym nie miał jeszcze nowego kalendarza” – biskup stanowczo zaprzecza, by otrzymał jakikolwiek prezent, w tym kalendarz<sup>101</sup>).

Po rozmowie kpt. Wach sugerował następujące przedsięwzięcia: zabezpieczyć wizytę bp. Bednorza w Piekarach i Panewnikach, wykorzystać informacje o pobycie delegacji z Ołomuńca i o przebiegu kolęd. Na pozór błahe informacje przekazano do Sekcji Analitycznej SB. Do zabezpieczenia „wystąpienia” biskupa w Panewnikach kpt. Wach sugerował wyznaczyć funkcjonariusza Sekcji I, by sporządził stenogramy „wystąpień”, i przesłać informację na ten temat do Wydziału IV Departamentu IV MSW<sup>102</sup>, zajmującego się pracami analitycznymi, badawczo-prognostycznymi i informacyjnymi na poziomie centralnym.

Pojawiająca po raz pierwszy w dokumentacji TW „Dąbrowskiego” kwestia działalności Kazimierza Świtonia i relacji między nim a biskupem Bednorzem i kurią katowicką stała się z czasem jedną z ważniejszych spraw poruszanych w rozmowach z ks. Skworcem. Kazimierz Świtoń był sąsiadem probostwa kościoła śś. Piotra i Pawła w Katowicach. Jak wspominał bp Skworec, Świtoń utrzymywał dobre relacje z proboszczem Kozubem, ale po jego przeniesieniu rozpoczął akcję protestacyjną przeciwko decyzji biskupa. To zaważyło, że bp Bednorz nie miał do niego zaufania.

Jako wikary w tej parafii w latach 1973–1975 bp Skworec wspominał „bardzo serdeczne kontakty, jakie Świtoń utrzymywał z księżmi. Angażował się również w sprawy parafialne, m.in. zajął się np. renowacją krzyża”. Kontakty pogorszyły się w 1979 r., kiedy podczas wizytacji kanonicznej bp. Bednorza w tej parafii milicja zatrzymała Świtonia na placu kościelnym. Według bp. Skworca bp Bednorz miał krytyczny stosunek do Świtonia ze względu na próby instrumentalizowania przez niego Kościoła<sup>103</sup>. Traktował go z nieufnością m.in. z powodu podejrzeń, że Świtoń jest manipulowany. W swoim dzienniku bp Bednorz pod datą 3 stycznia 1980 r. odnotował, że otrzymał list podpisany przez Kazimierza Świtonia. Napisał w nim, iż czuje się urażony, że biskup go nie przyjął ani razu. Dalej biskup napisał: „Może dlatego miejscami w liście mocno mnie atakuje. I to trzeba znosić w przeświadczeniu, że Świtoń sam listu nie

<sup>101</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>102</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 9.

<sup>103</sup> Bp Skworec dodał: „I chociaż Świtoń miał naturę człowieka walczącego (nawet z biskupem), to niezależnie od tego wspieraliśmy go; księża byli delegowani – jako obserwatorzy kurii – na jego procesy. Kilkakrotnie osobiście odwiedziłem jego rodzinę i przekazałem np. pieniądze z zagranicy, które przywiózł abp Wesoły. A w stanie wojennym rodzina p. Świtonia była objęta regularną troską – jak wszystkie inne rodziny aresztowanych i internowanych – Biskupiego Komitetu Pomocy Internowanym i Więźniom w Katowicach” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.).

napisał, ale zrobił to ktoś inny, może przedstawiciel KOR? I z tym się trzeba liczyć, aby z tym większą ostrożnością obchodzić się z nim”<sup>104</sup>.

Jak wynika z notatki funkcjonariusza SB sporządzonej 3 marca 1980 r., kolejne spotkanie w końcu lutego lub na początku marca (brak dokładnego terminu) odbyło się samochodzie TW „Dąbrowskiego”. Rozmowa dotyczyła planowanego spotkania bp. Bednorza z wojewodą częstochowskim, kolportażu ulotek przy kościele śś. Piotra i Pawła przez Kazimierza Świtonia oraz wyborów do Sejmu. Ks. Skworc miał zapewnić oficera, że biskup „zdecydowanie nie popiera K. Świtonia, o czym świadczy fakt, że nigdy nie przyjął go na rozmowę, mimo że K. Świtoni usilnie tego pragnął”.

TW „Dąbrowski” otrzymał zadanie, by „w rozmowie z ordynariuszem sugerować mu, aby poprzez dziekanów wyculił kler parafialny, że należy się kategorycznie odcinać od jego [Kazimierza Świtonia] osoby i zdecydowanie zapobiegać próbom wykorzystywania przez niego jakiegokolwiek obiektu sakralnego do kolportażu wrogich ulotek” (nie znajdujemy w dalszych dokumentach potwierdzenia, by zadanie zostało wykonane). Tajny współpracownik przekazał informacje o dokładnych terminach wizytacji kanonicznej biskupa w pięciu parafiach – miały one zostać przekazane grupie operacyjnej w Tychach w celu operacyjnego zabezpieczenia wizytacji. Informacja o spotkaniu z wojewodą częstochowskim miała natomiast trafić do Wydziału IV SB w Częstochowie<sup>105</sup>.

Temat wyborów i kolejnych terminów wizytacji kanonicznej biskupa miał być przedmiotem rozmowy ks. Skworca i kpt. Wacha w połowie marca. W notatce sporządzonej 17 marca nie podano daty spotkania. Po raz kolejny jednak jako miejsce wskazano Katowice i samochód funkcjonariusza SB<sup>106</sup>.

Ponad miesiąc później, 23 kwietnia, biskup wspominał w swoim dzienniku, że „wczoraj odebrał Ks. Kapelan paszporty na ewentualny wyjazd do Rzymu. Nic mu przy tym nie zarzucano, padła nawet pozytywna [opinia], że biskup nie łączy się ze Świtoniem. Tego nie będę i w przyszłości czynił, zwłaszcza łącznie z obchodami w Piekarach, które powoli zaczynamy przygotowywać”<sup>107</sup>. Zapisek ten wspomina więc o spotkaniu ks. Skworca prawdopodobnie z kpt. Wachem przy okazji odbioru paszportów.

Z notatki sporządzonej 3 maja 1980 r. wynika, że do kolejnego spotkania doszło 25 kwietnia<sup>108</sup>. Rozmowa dotyczyła głównie planowanej wizyty bp. Bednorza w Watykanie, przygotowań do pielgrzymki piekarskiej (w notatce podano przewidywany

<sup>104</sup> Dalej napisał: „Treść listu nie warto analizować. Osobiście o tym ze Świtoniem nie będę mówił, zostawię to kapelanowi, a może także referentowi kurialnemu” (Wypisy z dziennika-pamiętnika bp. Herberta Bednorza...).

<sup>105</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 10–11.

<sup>106</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>107</sup> Wypisy z dziennika-pamiętnika bp. Herberta Bednorza...

<sup>108</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 14–15. Całość dokumentu opublikował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*Księża wobec bezpieki...*, s. 530–533).

program uroczystości) oraz wyborów do Sejmu<sup>109</sup>. TW „Dąbrowski” otrzymał trzy zadania: 1. W Rzymie „rejestrować – zapamiętać przebieg prowadzonych przez H. Bednorza rozmów”, a następnie złożyć z nich relacje. 2. Inspirować bp. Bednorza, by „w przypadku próby wykorzystania przez elementy antysocjalistyczne imprezy piekarskiej do kolportowania ulotek, literatury bezdebitowej, względnie zamiaru urządzenia analogicznej głódówki przez K. Świtonia zajął zdecydowane stanowisko i nie dopuścił do powstania incydentu”. 3. „Wysondować, jakie ewentualnie kwestie natury społeczno-politycznej zamierza H. Bednorz poruszać w swoich wystąpieniach w czasie pielgrzymki i równocześnie sugerować, aby takich problemów nie poruszał”. Dokumenty nie mówią nic o realizacji przez TW „Dąbrowskiego” wyznaczonych mu przez SB zadań. Tak jak w przypadku wcześniejszych kontaktów do kwietniowego spotkania miało dojść w prywatnym samochodzie kpt. Wacha (tym razem „poza terenem Katowic, zgodnie zresztą z życzeniem TW”)<sup>110</sup>.

Poza treścią notatki warto zwrócić uwagę na odrębne zapiski u góry pierwszej strony dokumentu. Jest to ocena pracy z TW „Dąbrowskiego” dokonana przez przełożonego kpt. Wacha – ówczesnego naczelnika Wydziału IV SB w Katowicach Jerzego Birnbacha (można tak wnioskować po porównaniu charakteru pisma i podpisu). Birnbach napisał: „Tow[arzystwo] Wach: 1) informacja jest niepełna, fragmentaryczna, [nie]dopracowana! TW tej rangi nie powinien prezentować tak »niskiego lotu«; 2) należy [nieczytelne] metoda »co słyhać«, ale rozwinąć [z] TW tematy nas interesujące i godne jego kompetencji, 6 V 1980”. Z datą 7 maja adnotację na notatce napisał Jerzy Boboń, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. SB KW MO w Katowicach. Zauważył on, że „jak na możliwości TW i rzeczy, które wokół niego się dzieją – to b[ardzo] skrom[nie]”<sup>111</sup>. Komentarze na marginesach dokumentów świadczą nie tylko o nadzorze sprawowanym przez kierownictwo nad pracą oficerów prowadzących z tajnymi współpracownikami, ale także o tym, że ocena pracy TW „Dąbrowskiego” nie była wysoka. Biskup Skworc przyznał, że podczas spotkań z SB zachowywał się „kulturalnie, powściągliwie” i posługiwał się ogólnikami; powtarzał „informacje dla wszystkich dostępne”<sup>112</sup>.

Podczas rozmowy uzgodniono termin następnego spotkania – miało dojść do niego 20 maja 1980 r. po powrocie ks. Skworca z Rzymu<sup>113</sup>. Tak też się stało. Mimo słabej oceny pracy tajnego współpracownika funkcjonariusz Wach w ramach taktyki pod-

<sup>109</sup> W notatce czytamy: „TW stwierdził, że osobiście brał udział w wyborach, natomiast biskup H. Bednorz nie głosował z uwagi na złe samopoczucie. W dniu wyborów przeprowadził wizytację kanoniczną w powiecie pszczyńskim i wrócił późnym wieczorem. Czując się bardzo zmęczonym, oświadczył ...»chyba mi wybaczą, że w moim wieku nie przystąpiłem do wyborów«” (AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 16).

<sup>110</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>111</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>112</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>113</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 17.

trzymywania i pogłębiania relacji z TW meldował 23 maja naczelnikowi Wydziału IV SB, że trzy dni wcześniej wręczył TW „Dąbrowskiemu” „z okazji 32. rocznicy urodzin i imienin paczkę delikatesową i wiązankę kwiatów wartości 1300 zł, nie pobierając pokwitowania”<sup>114</sup>. Ks. Skworec zdecydowanie zaprzeczył, by przyjmował jakiegokolwiek prezenty od oficera SB.

Potwierdzenie wizyty kapelana biskupa w siedzibie SB znajdujemy w dokumentach kościelnych. W dzienniku bp. Herberta Bednorza pod datą 20 maja 1980 r. znalazła się adnotacja o tym, że przed uroczystościami piekarskimi ks. Skworec „miał już jedną rozmowę na urzędzie obok nas usytuowanym (SB)”. Podczas tego spotkania był pytany o to, z którym z wojewodów biskup najchętniej rozmawia. Bp Bednorz potraktował to jako sondaż przed spodziewaną rozmową na temat pielgrzymki do Piekar<sup>115</sup>.

W czerwcu 1980 r. zwrot paszportu i odbiór dowodu osobistego biskup zlecił ks. Józefowi Pawliczkowi. Dowiadujemy się o tym z notatki ze spotkania z TW „Rejentem”. W dokumencie nazwisko ks. Pawliczka jest podkreślone, co wskazuje na ważność tej informacji dla SB. Istotne jest to, że ks. Pawliczek „dowodu biskupa nie odebrał, gdyż – jak stwierdził pracownik Wydz[iału] Paszportów – dowód ten gdzieś się zapodział”. Biskup uznał, „że władze robią mu trudności, widocznie w najbliższym czasie coś od niego będą chcieli”. Niewykluczone jednak, że chodziło o to, by dowód odebrał ks. Skworec, a nie ks. Pawliczek. W notatce tej pojawia się m.in. informacja o jego wyjeździe do Austrii<sup>116</sup>. Być może już wówczas biskup odsunął ks. Skworca od załatwiania spraw paszportowych, chcąc oszczędzić mu kontaktów z SB.

Nieco później niż to było zaplanowane dotychczasowy kapelan i sekretarz bp. Bednorza otrzymał przydział do innych zadań – 1 października 1980 r. objął stanowisko kanclerza kurii diecezjalnej w Katowicach. Wśród powierzonych ks. Skworcowi obowiązków znalazło się m.in. „utrzymywanie kontaktów z władzami wojewódzkimi w ramach zleconych przez Biskupa Ordynariusza czy Wikariuszy Generalnych”<sup>117</sup>.

---

<sup>114</sup> Raport został zatwierdzony przez naczelnika Wydziału IV 23 maja. Na raporcie znajduje się też adnotacja „Rk [raport kasowy] 1, str. 7, poz. 420, dn. 23 V [19]80 r.” i nieczytelny podpis (AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 60).

<sup>115</sup> Wypisy z dziennika-pamiętnika bp. Herberta Bednorza...

<sup>116</sup> „W dniu 30 VI br. bp. H. Bednorz polecił ks. **Pawliczkowi** [podkr. w oryginale] oddać paszport i odebrać jego dowód osobisty z Sekcji Paszportów przy KW MO K[atow]i[ce]. Ks. Pawliczek. [...] Do Austrii wyjechał pociągiem kapelan bp H. Bednorza ks. Wiktor Skworec, skąd ma przywieźć samochód marki „Volkswagen”, który w czasie pobytu ordynariusza w tym kraju został mu ofiarowany dla potrzeb seminarium. Ks. Wiktor Skworec z nowym rokiem akademickim 1980/81 ma objąć stanowisko prefekta ds. studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Katowicach. Wym[ieniony] w ATK W[arsza]wie uzyskał stopień magistra, a aktualnie ma otwarty przewód doktorski w tej uczelni, [...] Przedsięwzięcia: [...] 2. Informacja dot[ycz]ająca ks. W. Skworca – tow. Wach oraz t. EOK wym.” (AIPN Ka, 085/7, t. 1, Notatka kpt. Waldemara Wiechny ze spotkania z TW „Rejentem” 1 VII 1980 r., 11 VII 1980 r., k. 52–53).

<sup>117</sup> Dekret mianujący ks. Wiktora Skworca kanclerzem kurii diecezjalnej w Katowicach (kopia dokumentu przekazana przez bp. Skworca – w zbiorach autora).

Po dwóch tygodniach, 14 października 1980 r., bp Józef Kurpas wysłał do Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zawiadomienie, że „ks. mgr Wiktor Skworc, kanclerz Kurii, zostaje niniejszym z ramienia Ks. Biskupa Ordynariusza delegowany do wszelkich rozmów z P.T. Wydziałem”<sup>118</sup>. Tym samym ks. Skworc zyskał formalne pełnomocnictwa do prowadzenia rozmów z władzami. Przez następne lata wielokrotnie brał udział w spotkaniach z władzami województwa, sporządzając z nich notatki. Uczestniczył w nich zarówno samodzielnie – jako przedstawiciel kurii, kanclerz, delegowany przez biskupa, lub też asystował obecnemu na nich ordynariuszowi.

W zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach zachowały się notatki z kilkunastu takich spotkań odbytych w latach 1980–1989 (z pewnością nie jest to pełna dokumentacja prowadzonych rozmów). Rozmówcami ks. Skworca byli przedstawiciele Wydziału ds. Wyznań<sup>119</sup>, wojewoda katowicki i bielski<sup>120</sup>, I sekretarz KW PZPR w Katowicach<sup>121</sup>, prezydent Katowic<sup>122</sup> czy dyrektor Wydziału Prawno-Organizacyjnego KW PZPR w Katowicach<sup>123</sup>.

Objęcie przez ks. Skworca stanowiska kanclerza kurii stanowi przełom w jego relacjach z SB. W kwestionariuszu TW „Dąbrowskiego” w części zatytułowanej „Pozostawienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy” znajduje się informacja, że „z chwilą objęcia stanowiska kanclerza kurii nie reagował na telefoniczne uzgadnianie terminu spotkania się, tłumacząc się zawsze dużą ilością pracy i zajęć przy ordynariuszu”. Według wypełniającego kwestionariusz mjr. Jerzego

---

<sup>118</sup> AA Kat., Akta rzeczowe, 647, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. II: 1971–1985, k. 394.

<sup>119</sup> Zachowały się notatki ze spotkań 27 X 1980 r., 25 VI 1986 r., 29 IV 1988 r. Po spotkaniu 27 X 1980 r. ksiądz Skworc odnotował: „Rozmowa odbyła się w atmosferze rzeczowej, bez większych spięć. Odniosłem wrażenie, że niewiele się zmieniło w stylu urzędowania Wydziału ds. Wyznań, który wykonuje tylko otrzymane instrukcje”. Podczas spotkania 25 VI 1986 r. ksiądz kanclerz stwierdził, że „władze ulegają pokusie represji i prowadzą politykę kija i marchewki” (AA Kat., Akta rzeczowe, 647, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. II: 1971–1985, k. 413–414; AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 22–23, 71).

<sup>120</sup> Rozmowy odbyły się 6 XI 1981 r. – z wojewodą katowickim, 4 I 1982 r. i 11 X 1982 r. – z wojewodą bielskim, 1 IV 1983 r., 19 IV 1984 r., 2 X 1985 r. – z wojewodą katowickim (podczas spotkania 2 X 1985 r. „Ks. Kanclerz wskazał na zdejmowanie krzyży w szkołach – aktualnie w Mysłowicach, co powoduje duże napięcia społeczne”), 5 XI 1984 r. i 19 XI 1985 r. – z wojewodą bielskim, 15 X 1986 r., 5 XI 1986 r., 9 I 1987 r., 5 XI 1987 r., 20 I 1989 r. – z wojewodą katowickim (AA Kat., Akta rzeczowe, 647, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. II: 1971–1985, k. 436, 482, 495–497, 520–523, 547, 554, 573, 585–586; AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 16–17, 22–23, 27–28, 35–36, 61–62, 95–102).

<sup>121</sup> Spotkania odbyły się 27 II 1987 r. i 20 V 1989 r. (AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 48–50, 135–138).

<sup>122</sup> Do spotkania doszło 6 XI 1980 r. (AA Kat., Akta rzeczowe, 647, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. II: 1971–1985, k. 397–398).

<sup>123</sup> Chodzi o spotkanie 13 II 1987 r. z dyr. Andrzejem Kołaczem (AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 38–42).

Wacha TW „Dąbrowski” miał obiecywać, że „przy okazji się zobaczymy, lecz nigdy słowa nie dotrzymał”. Funkcjonariusz przyznał, że spotkania z nim odbywał „okazjonalnie przy wyjazdach biskupa Bednorza za granicę i załatwień dla niego paszportu”. W związku z tą sytuacją, jak czytamy w kwestionariuszu, „postanowiono rozwiązać współpracę z TW »Dąbrowski«”.

Sytuacja byłaby oczywista, gdyby przy podpisie mjr. Jerzego Wacha pod dokumentem nie widniała data 22 XI 1989<sup>124</sup>. Oznacza to, że formalnie ks. Skworec był zarejestrowany jako TW do listopada 1989 r. Wniosek funkcjonariusza o zawieszeniu współpracy z TW „Dąbrowskim” musiał być przygotowany znacznie wcześniej (Wach był majorem od września 1982 r. do września 1986 r. – w listopadzie 1989 r. miał już stopień podpułkownika), ale wówczas nie został zatwierdzony przez przełożonych. Prawdopodobnie wniosek o rozwiązanie współpracy sporządzono między wrześniem 1982 a kwietniem 1983 r. – wówczas Wach zakończył pracę w Wydziale IV katowickiego SB<sup>125</sup>. Z adnotacji oficera prowadzącego wynika także, że podejmował próby kontynuowania spotkań z ks. Skworcem po jego awansie na stanowisko kanclerza kurii. Nie wiadomo, jak długo trwały takie namowy, aż w końcu funkcjonariusz zrezygnował z dalszych starań.

Na pytanie, jak w tym czasie próbował zerwać relacje z SB, bp. Skworec odpowiedział, że kiedy uświadomił sobie w pełni zagrożenie wynikające z tego uwikłania, powiedział sobie: „Cała wstecz!”, przestał reagować na telefony, „a sprawy paszportowe Biskupa przejął ktoś inny”<sup>126</sup>. Z zachowanej dokumentacji wynika, że rzeczywiście w połowie 1980 r. ks. Skworec zerwał jakiegokolwiek kontakty z SB. Po notatce ze spotkania 20 maja 1980 r. w dokumentacji operacyjnej widoczna jest kilkuletnia luka.

Spotkania ks. Skworca jako kanclerza kurii z władzami miały już inny charakter. Np. 27 sierpnia 1982 r. komendant wojewódzki MO „przeprowadził rozmowę z przybyłym do KW MO kanclerzem katowickiej kurii ks. W. Skworcem, w trakcie której zwrócił mu uwagę na możliwość wykorzystania przez ekstremalne ugrupowania nabożeństw i uroczystości kościelnych do zakłócania ładu i porządku publicznego”. Dzień później ks. Skworec poinformował komendanta wojewódzkiego płk. Jerzego Grubę, że „bp Bednorz ze zrozumieniem przyjął przedstawione uwagi i przeprowadził rozmowę z ks. Klonem i ks. Czarneckim (z parafii św. Antoniego w Rybniku i MBKP w Jastrzębiu), w trakcie której zobowiązał ich do zapewnienia takiego przebiegu uroczystości kościelnych, aby nie przekształciły się one w demonstracje polityczne”<sup>127</sup>. Kanclerz

<sup>124</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 22–23. Wcześniej, między częścią III i IV kwestionariusza TW, włożone zostały trzy dokumenty: plan rozmowy operacyjnej z ks. S.S. z 18 IV 1979 r., notatka z rozmowy z TW „Dąbrowskim” odbytej 6 XII 1979 r. oraz notatka służbowa dotycząca rozmowy z TW „Dąbrowskim” z 2 II 1987 r. (AIPN Ka, 0040/1406, k. 14–21).

<sup>125</sup> AIPN Ka, 0231/646, Akta osobowe Jerzego Wacha.

<sup>126</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>127</sup> AIPN Ka, 103/107, t. 13, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. katowickim, 28 VIII 1982 r., k. 127–129.

spełniał więc przypisaną mu rolę delegata biskupa do rozmów z władzami, a przez SB nie był w tym czasie traktowany jako TW.

Pseudonim TW „Dąbrowski” pojawia się jednak w dokumentach SB z początku lat osiemdziesiątych. W związku z reorganizacją struktur SB w 1983 r. dokonano przeglądu materiałów i 23 sierpnia tego roku sporządzono protokół zdawczo-odbiorczy Wydziału IV SB w Katowicach. Pseudonim TW „Dąbrowski” (nr rej. 41821) przejawia się tam w „Dokumentacji byłych pracowników Wydziału IV” pod nazwiskiem Jerzy Wach<sup>128</sup>. Nie musi to oznaczać, iż TW „Dąbrowski” utrzymywał dotąd kontakt z SB, lecz że dotyczącą go dokumentację przechowywał mjr Wach. Zakończył on pracę w Wydziale IV katowickiego SB w kwietniu 1983 r. i 1 maja został zastępcą szefa ds. SB RUSW w Tarnowskich Górach<sup>129</sup>. Na tym kończy się kontakt tego funkcjonariusza z ks. Skworcem.

Wszystko wskazuje na to, że do 1986 r. nie podjęto kontaktów z TW „Dąbrowskim” i nie figurował on w wykazach tajnych współpracowników. W „Wykazie czynnych zainteresowań Wydz[iału] III-1 WUSW Katowice wg stanu na dzień 28 XI 1985 r.”, obejmującym 187 tajnych współpracowników, nie ma pseudonimu „Dąbrowski”<sup>130</sup>. Nie ma także tego pseudonimu wśród TW Wydziału IV katowickiej SB<sup>131</sup>.

Z dokumentów wynika, że po kilku latach nawiązano ponownie kontakty z ks. Skworcem, które dla SB miały charakter operacyjny, nieformalny. Jego rozmówcą był wówczas por. Jerzy Paliwoda<sup>132</sup>. W teczce pracy TW „Dąbrowskiego” zachowała się sporządzona przez tego oficera notatka dotycząca rozmowy z TW „Wiktoorem” 25 kwietnia 1986 r. Miała ona dotyczyć m.in. występu Jacka Fedorowicza w Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Wita Stwosza w Katowicach, a także rozmowy TW z bp. Szczepanem Wesółm na temat polskiej emigracji oraz pielgrzymki piekarskiej. Pojawiła się informacja, że w kurii odbyło się spotkanie w tej sprawie: „Rozmówca był nieobecny na spotkaniu. W trakcie spotkania biskup Zimoń wyznaczył

<sup>128</sup> Poza TW „Dąbrowskim” Jerzy Wach prowadził TW TW: „Magistra”, „Jesiona”, „Witolda”, „Mariusza”, „Polakowskiego” i „Poloneza” (AIPN Ka, 067/19, k. 37 v).

<sup>129</sup> AIPN Ka, 0231/646, Akta osobowe Jerzego Wacha.

<sup>130</sup> AIPN Ka, 063/215, b.p.

<sup>131</sup> Wykaz materiałów operacyjnych na stanie Wydziału IV WUSW w Katowicach, 17 IV 1985 r. (AIPN Ka, 063/215, b.p.). Pseudonim „Dąbrowski” nie występuje także w zachowanej dokumentacji rozliczeń finansowych funduszu operacyjnego Wydziału IV katowickiej SB za lata 1984–1988 (AIPN Ka, 056/40, t. 1–12).

<sup>132</sup> Jerzy Paliwoda, ur. 1 I 1953 r. w Miechowie, bezwyznaniowy, absolwent historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Od września 1977 r. zatrudniony w Krakowskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Krakowie jako mistrz produkcji w oddziale rozlewni wódek, a następnie w wytwórni pepsa-coli. Młodszy inspektor Wydziału IV SB KW MO w Katowicach (od 7 XII 1978 r.), słuchacz Studium Podyplomowego ASW w Świdrze (od 8 X 1979 r.), inspektor (od 1 XII 1980 r.) i starszy inspektor (od 1 X 1982 r.) Wydziału IV SB KW MO w Katowicach; kierownik Sekcji III-c Wydziału III-1 SB WUSW w Katowicach (od 16 VIII 1983 r.). Zwolniony ze służby w SB 31 VII 1990 r. Awanse: szeregowy MO – 13 I 1979 r., kapral MO – 28 IX 1979 r., podporucznik – 18 VI 1980 r., porucznik – 23 IX 1983 r., kapitan – 12 IX 1987 (AIPN Ka, 0231/667, Akta osobowe Jerzego Paliwody).



kanclerza W. Skworca i ks. Myszora do prowadzenia rozmów z władzami WUSW w Katowicach na temat przygotowań do pielgrzymki<sup>133</sup>.

Umieszczenie tej notatki w teczce pracy TW „Dąbrowskiego” (jak również pseudonim, który po kilku latach mógł być inny) sugerowałoby, że chodzi o ks. Skworca. Nie przypisano mu jednak nigdy tego pseudonimu, zatem TW „Wiktor” to inna osoba. TW „Wiktor” (nr rej. 41364) widnieje już w załączniku nr 10 do protokołu zdawczo-odbiorczego Wydziału IV SB w Katowicach (z 23 sierpnia 1983 r.) w wykazie tajnych współpracowników Sekcji VI prowadzonych przez por. Paliwodę<sup>134</sup>. W wykazie materiałów operacyjnych „na stanie Wydziału IV WUSW Katowice” z 17 kwietnia 1985 r. TW „Wiktor” o tym samym numerze rejestracyjnym (41364) odnotowany jest jako student z Duszpasterstwa Akademickiego, prowadzony przez ppor. A. Sobczaka<sup>135</sup>. Według zapisów w ewidencji operacyjnej TW „Wiktor” zarejestrowany w kwietniu 1979 r. pod numerem 41364 to Maciej S., dwudziestoletni wówczas student Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach<sup>136</sup>. Mało prawdopodobne, by oficer pomylił pseudonim. Z drugiej zaś strony informacje uzyskane od TW „Wiktora” – głównie rozmowa z bp. Wesołym – zdają się wskazywać, że raczej nie chodzi o studenta. Na tym etapie badań wątpliwości muszą jednak pozostać nierozstrzygnięte.

Po odejściu mjr. Jerzego Wacha z katowickiego Wydziału IV przerwany kontakt z ks. Skworcem nawiązał po kilku latach funkcjonariusz spoza pionu antykościelnego SB. Choć Jerzy Paliwoda w latach 1978–1983 jako funkcjonariusz Wydziału IV zajmował się zabezpieczaniem operacyjnym środowiska duszpasterstwa akademickiego i ruchu oazowego<sup>137</sup>, gdy podejmował rozmowy z TW „Dąbrowskim”, pracował już jako kierownik Sekcji III-c Wydziału III-1. Realizował jednak te same zadanie, gdyż jak wynika z opinii służbowej kpt. Paliwody z 8 września 1987 r., organizował wówczas pracę operacyjną w środowisku organizacji młodzieżowych i duszpasterstwa akademickiego<sup>138</sup>. Ciekawe jednak jest to, że jednego z najważniejszych TW pionu kościelnego katowickiej SB nie prowadził funkcjonariusz Wydziału IV, w ramach którego działała Sekcja II zajmująca się rozpracowywaniem kurii, kleru diecezjalnego i duszpasterstwa akademickiego<sup>139</sup>.

Jak pokazują zachowane dokumenty, ks. Skworc w latach 1986–1988 spotkał się z nowym oficerem prowadzącym co najmniej siedem razy. Bp Skworc potwierdził kontaktowanie się z Paliwodą, twierdząc, że były to spotkania co najmniej półoficjalne. Wspominał, że w 1985 r., po objęciu rządów przez bp. Damiana Zimonia, odbyły

<sup>133</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 18–21.

<sup>134</sup> AIPN Ka, 067/19, k. 32.

<sup>135</sup> AIPN Ka, 063/215, Korespondencja dotycząca TW, b.p.

<sup>136</sup> Pismo OBUiAD IPN w Katowicach w sprawie danych dotyczących TW „Wiktora”, 2 VIII 2007 r. (korespondencja w dokumentacji OBEP IPN w Katowicach).

<sup>137</sup> AIPN Ka, 0231/667, Akta osobowe Jerzego Paliwody, k. 62, 70, 76.

<sup>138</sup> *Ibidem*, k. 94.

<sup>139</sup> Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach...*, s. 139.

się spotkania z przedstawicielami władz wojewódzkich, w tym z komendantem wojewódzkim milicji. Podczas rozmowy z nim ustalono, że do roboczych kontaktów (jako swoistą „gorącą linię”) w związku z napięciami społecznymi na Śląsku biskup desygnuje kanclerza – ks. Skworca, zaś komendant MO swojego przedstawiciela obecnego na tej rozmowie – kpt. Paliwodę.

Ks. Skworec odniósł wówczas wrażenie, że „był to sekretarz komendanta”, który ma z nim „utrzymywać kontakt, by nie absorbować bezpośrednio naszych przełożonych (widziałem to tak, że było 2 szefów i 2 sekretarzy, którzy za ich wiedzą mogą się w sytuacjach trudnych nieformalnie kontaktować). Paliwoda przekazywał pewne rzeczy, o których powinien wiedzieć Biskup, a ja reagowałem, jeśli sprawa była w zakresie moich kompetencji, lub przekazywałem wyżej. Paliwoda sygnalizował pewne problemy – ja się do nich odnosiłem i wyrażałem też swoje poglądy. Traktowałem te spotkania jako kontakty robocze, także jako przygotowanie do rozmów Biskupa z reprezentantami ówczesnej władzy. W kontaktach tych starałem się nie przekraczać pewnej granicy, zwłaszcza nie poruszać spraw poufnych, personalnych”. Bp Skworec przyznał, że do spotkań dochodziło, „gdy były pilne sprawy do omówienia”, i uważał je za kanał interwencyjny. Wywoływał je Paliwoda, dzwoniąc do kurii. Biskup wspominał, że na spotkania z nim przychodził zawsze w koloratce. Informował też bp. Zimonia o treści ważniejszych rozmów<sup>140</sup>.

Zupełnie inaczej traktowała te kontakty SB – nie jako robocze, ale operacyjne. Funkcjonariusz sporządzał notatki ze spotkań z ks. Skworcem i uważał je za kontynuację współpracy z TW „Dąbrowskim”. Pierwsza taka notatka pochodzi z czerwca 1986 r. Relacjonuje dwudziestominutową rozmowę z 17 czerwca, podczas której Paliwoda miał uzyskać informacje m.in. o wyjeździe biskupów na konferencję do Poznania, planowanym spotkaniu bp. Czesława Domina z ministrem ds. wyznań Adamem Łopatką<sup>141</sup>, a także wyjeździe do Rzymu biskupów Zimonia i Bernackiego (mieli tam złożyć sprawozdanie z działalności kurii katowickiej, „które przygotowuje [...] kanclerz kurii ks. W. Skworec”). Spotkanie miało się odbyć „w samochodzie prywatnym TW”<sup>142</sup>. Ks. Skworec zaprzeczył, by spotykał się z Paliwodą w samochodzie. Przyznał, że kontakty miały miejsce w „nowej Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach przy ul. Lompy (chyba w biurze tego pana)”<sup>143</sup>.

<sup>140</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.

<sup>141</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 22.

<sup>142</sup> Kolejne spotkanie Paliwoda zaplanował na lipiec. We wnioskach oficer napisał, by informacje przekazać do Wydziału IV (AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 22–23).

<sup>143</sup> Bp Skworec zaprzeczył, by do spotkań miało dochodzić w samochodzie czy w prywatnym mieszkaniu. Przypomniał sobie natomiast, że oficera SB spotkał „raz czy drugi [...] na ulicy. Dla mnie miały one charakter przypadkowy, gdyż przechodząc z kurii do rezydencji biskupa, mija się ul. Lompy, gdzie mieściła się komenda. Podczas przypadkowych spotkań były chyba tylko przywitania i może pytanie ogólne »co słysząc?«. Mogłem wówczas odpowiedzieć na przykład, że przygotowujemy się do wyjazdu do Rzymu itp. Pamiętam, że pewnego razu na ulicy spotkałem Paliwodę z jeszcze jednym funkcjonariuszem, którego mi przedstawił. Odbyła się krótka rozmowa na tematy ogólne. Pojęcia nie miałem,

Kolejną notatkę służbową z rozmowy z TW „Dąbrowskim” por. Paliwoda sporządził 2 października 1986 r. Tego dnia podczas spotkania z TW miał uzyskać informacje o wizycie delegacji episkopatu francuskiego w diecezji, o planowanej wizycie bp. Bednorza u wojewody katowickiego (m.in. w sprawie listu o zagrożeniu ekologicznym oraz zgody na dalsze prowadzenie szkoły przez siostry urszulanki w Rybniku). Ponadto funkcjonariusz odnotował, że w grudniu w kościele przy ul. Pięknej odbędzie się msza św. koncelebrowana przez jednego z biskupów, łącząca intencje śmierci górników KWK „Wujek” z wmurowaniem kamienia węgielnego poświęconego przez papieża<sup>144</sup>.

Po dwóch miesiącach, 4 grudnia 1986 r., funkcjonariusz ponownie nawiązał kontakt z ks. Skworcem. Miał on przekazać oficerowi informację, że katowicka kuria zwróciła się z prośbą do WUSW w Katowicach o zgodę na zorganizowanie 16 grudnia 1986 r. przemarszu z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Pięknej do krzyża ustawionego przy KWK „Wujek”. WUSW nie wyraził zgody na zorganizowanie przemarszu, a odpowiedź, jak wynika z notatki, miała być zgodna z oczekiwaniem kurii, która „była zmuszona wystąpić z takim pismem – odmowa daje usprawiedliwienie przed inicjatorami”.

Biskup ordynariusz miał sobie zdawać sprawę z tego, że przemarsz po mszy pod KWK „Wujek” „może być wykorzystany do wywołania zamieszek o charakterze politycznym”<sup>145</sup>. Zapytany o sprawę krzyża pod kopalnią „Wujek”, bp Skworec odpowiedział, że była ona jedną z trudniejszych w relacjach z władzami. W rozmowach zwracano się o swobodny dostęp do krzyża. Stronie kościelnej zależało, aby krzyż ten nie był przez nikogo zinstrumentalizowany, dlatego starano się, aby zgromadzenia czy procesje pod krzyż miały charakter religijny. Strona kościelna traktowała krzyż jak świętość, dlatego nie akceptowała, że w pobliżu dochodzi do starć z milicją, a modlący się tam są aresztowani.

Biskup podkreślił, że sytuacja była szczególnie napięta w związku z kolejnymi rocznicami tragicznej śmierci dziewięciu górników, dlatego każdego roku 16 grudnia uczestniczył we mszy św. w kaplicy koło kopalni „Wujek”. Jego obecność tam ułatwiać miała mu potem „rozprawianie się z zarzutami władz o polityczne angażowanie się Kościoła”. Podkreślił też, że niezależnie od decyzji władz odnośnie [do] procesji

---

ze traktuję mnie jako źródło informacji i robią z tego notatki. Za takiego informatora się nie uważałem” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.).

<sup>144</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 24–26.

<sup>145</sup> W notatce pojawia się również zaskakujące zdanie: „W kurii uważa się (np. kanclerz W. Skworec, bp. Zimoń itp.), że najlepszym wyjściem w razie prób demonstracji przy KWK „Wujek” będzie interwencja funkcjonariuszy w ubraniach cywilnych, którzy powinni izolować prowokatorów”. Podczas rozmowy była jeszcze poruszana kwestia planowanej wizyty biskupa u wojewody (5 grudnia), jego podróży do Ziemi Świętej (luty 1987 r.) oraz wyjazdu ks. Skworca oraz bp. Domina do Włoch (AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 27–28).

po każdej mszy św. odprawianej co roku 16 grudnia w kaplicy koło kopalni „Wujek” „szliśmy pod krzyż chodnikami, a tego nikt nie mógł nam zabronić”<sup>146</sup>.

W sprawie obchodów piątej rocznicy tragedii w kopalni „Wujek” doszło do oficjalnej rozmowy 5 listopada 1986 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach między bp. Damianem Zimoniem a wojewodą katowickim Tadeuszem Wnukiem. W rozmowie uczestniczył także ks. kanclerz Wiktor Skworec (sporządził z tego spotkania notatkę z datą 12 grudnia 1986 r.) oraz Zdzisław Gerstel, dyrektor Wydziału ds. Wyznań UW w Katowicach.

Wojewoda nawiązał do wniosku kurii do WUSW w sprawie zorganizowania procesji do krzyża przy kopalni „Wujek” – „WUSW dał odpowiedź negatywną, uzasadniając ją racjami społecznymi”. Wojewoda przytoczył te same racje i dodał, że pojawiły się ulotki o procesji oraz głosy, że „sprawa ta będzie próbą sił między Kościołem a państwem na Śląsku”. W odpowiedzi biskup stwierdził, że „wołą Kościoła jest budowanie pokoju i porozumienia, a nie rozdrapywanie trudnej przeszłości” oraz „skanalizowanie nastroju i zagwarantowanie uroczystościom 5-lecia wydarzeń koło kop[alni] „Wujek” wyłącznie religijnego charakteru”. W związku z przypuszczeniem, że dojdzie jednak do przemarszu pod krzyż koło kopalni, biskup prosił, by siły porządkowe „zachowały powściągliwość i nie interweniowały”<sup>147</sup>. Do spotkania między biskupem a wojewodą w tej sprawie doszło jeszcze 5 grudnia (biskup oświadczył wówczas, że „Kościół nie zrobi niczego, co mogłoby zburzyć spokój społeczny”) – nie wiadomo, czy uczestniczył w nim ks. Skworec<sup>148</sup>.

Zbliżająca się kolejna rocznica krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek” skłoniła SB do zaaranżowania następnego spotkania z informatorem. Po niecałym tygodniu, 10 grudnia 1986 r., oficer sporządził kolejną notatkę służbową z rozmowy z TW „Dąbrowskim”. Uzyskał wówczas informacje o tym, że dzień wcześniej u bp. Zimonia była delegacja górników z KWK „Wujek” z prośbą, by 16 grudnia po mszy św. wziął udział w złożeniu kwiatów pod krzyżem. Biskup miał przekazać delegacji, „że żaden z księży nie będzie składał kwiatów pod krzyżem, że należy dążyć do pojednania, wy-

<sup>146</sup> Bp Skworec wspominał także wydarzenie z 1984 r. „Bodaj w 1984 r. bp Bednorz po spotkaniu dziekanów powiedział: »Kto chce, może jechać pod krzyż« koło kop[alni] »Wujek«. Tam odmówiliśmy różaniec, ale po ok. 20 minutach przybył jakiś pułkownik i powiedział »Panie biskupie, proszę odejść od tego obiektu«. Wywiązała się ostra rozmowa. Okazało się, że ta przygotowana przez bp. Bednorza i jego najbliższych współpracowników akcja przełamania blokady krzyża koło kop[alni] »Wujek« była przełomem, gdyż od tego czasu wycofano stamtąd posterunki milicyjne” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.). Zob. także: H. Bolczyk, *Krzyż nie umiera nigdy. Siedem Stacji Krzyża Kopalni Wujek. Refleksje duszpasterza*, Katowice 2001, s. 63.

<sup>147</sup> Podczas rozmowy wojewoda zapewnił, że służby porządkowe nie będą interweniowały, zaś strona kościelna zobowiązała się do ogłoszenia apelu o spokojne rozejście się do domów po skończonej uroczystości (AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 27–28).

<sup>148</sup> *Ibidem*, k. 29.

baczenia i zapomnienia. Nie należy rozdrapywać ran<sup>149</sup>. TW miał także poinformować funkcjonariusza, czego będzie dotyczyć kazanie biskupa podczas mszy rocznicowej, oraz o tym, że kanclerz Skworc rozmawiał w sprawie organizacji mszy z proboszczem ks. Firlą – „celem rozmów było niedopuszczenie do kolportażu ulotek (pilnować tego będą klerycy z WŚSD) oraz niedopuszczenie do środków nagłaśniających osób świeckich<sup>150</sup>”.

W notatce znajduje się też informacja, że ordynariusz z kanclerzem przeprowadzili rozmowę ostrzegawczą z ks. Czerneckim z Jastrzębia, grożąc mu usunięciem z probostwa, „jeżeli jeszcze raz dopuści osoby świeckie do występowania w kościele. Biskup stwierdził, że w diecezji katowickiej nie pozwoli na działalność polityczną księży, nie interesuje go to, co się dzieje w innych diecezjach<sup>151</sup>”. Zapytany o zagrożenie ks. Czerneckiemu, ks. Skworc odpowiedział, że „ks. B. Czernecki w jastrzębskim kościele na Górcie stwarzał parasol ochronny nad »Solidarnością« za wiedzą i zgodą Biskupa. Temu gorliwemu księdzu nie groził ani biskup ani kanclerz. Groziło SB”. Przypomnił sobie, że „w rozmowie z jednym z komendantów MO padły trzy propozycje postępowania z ks. Czerneckim – żądali albo usunięcia go z probostwa, albo wyjazdu za granicę, inaczej grozili jego aresztowaniem. Stanowisko Biskupa i kurii było takie: aresztujcie go”. Bp Skworc zapewnia, że ks. Czerneckiemu z pewnością nie groziło usunięcie z urzędu proboszcza parafii, „wręcz przeciwnie – był otoczony opieką Biskupa i kurii<sup>152</sup>”.

Sprawa obchodów rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek” miała dalszy ciąg w wymianie pism między biskupem a wojewodą katowickim. Wbrew zapewnieniom wojewody doszło do szykanowania niektórych uczestników przemarszu pod krzyż. 9 stycznia 1987 r. kanclerz kurii brał udział w spotkaniu biskupa z wojewodą katowickim poświęconym sprawie zawieszenia w prawach ucznia trzech licealistów – interwencja biskupa okazała się skuteczna. Kanclerz Skworc poinformował wojewodę, że dwóch uczniów zostało zabranych na przesłuchanie i „chce się ich »wrobić« we włamanie<sup>153</sup>”.

<sup>149</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 30. Obszerny fragment notatki opublikował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*Księża wobec bezpieki...*, s. 283).

<sup>150</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 31.

<sup>151</sup> *Ibidem*.

<sup>152</sup> Bp Skworc przytoczył jeszcze dwa epizody związane z ks. Czerneckim, pokazujące, jak kuria w Katowicach odnosiła się do tego kapłana: „Byłem z ks. Czerneckim w Komendzie Wojewódzkiej MO na przesłuchaniu – on w pokoju przesłuchań, a ja czekałem na korytarzu. Z mojej strony była to manifestacja, że kuria interesuje się jego losem. Zresztą milicjanci kpili z niego, mówiąc, że myśleli, że przyjdzie z rzeszą swoich parafian, a on przyszedł tylko z kanclerzem. Raz zatelefonowali do Biskupa, żeby przyszedł na komendę. Pokazano mi puszki z etykietami zupy, w środku zaś były ulotki. Taki transport ulotek miał zostać przesłany w ramach akcji charytatywnej do Jastrzębia. Nie potraktowaliśmy tej sprawy poważnie” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.).

<sup>153</sup> AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 34–36.

2 lutego 1987 r. por. Paliwoda sporządził „Notatkę służbową dot[yczącą] rozmowy z TW ps. »Dąbrowski«”. Rozmowa odbyła się 31 stycznia 1987 r. Funkcjonariusz nie podał miejsca spotkania. Ks. Skworec miał wówczas przekazać informacje m.in. o spotkaniach „dla ludzi pracy w ramach duszpasterstwa robotniczego” w kościele mariackim w Katowicach. TW „Dąbrowski” powiedział, że Świtoń był dwa razy na tych spotkaniach, ale nie był ich organizatorem (sformułowanie „jeżeli chodzi o p. Świtonía...” wskazuje, że to funkcjonariusz wywołał temat). Podczas spotkania TW miał także opowiedzieć o swojej wizycie w Rzymie (wraz z bp. Dominem) i rozmowie z ks. Stanisławem Dziwiszem. Ks. Skworec miał się podzielić refleksjami po lekturze artykułu w „Polityce” na temat zarobków księży i o planach powołania nowego biskupa w diecezji<sup>154</sup>.

Wkrótce, bo 14 lutego 1987 r., doszło do kolejnej rozmowy księdza z oficerem SB. Tym razem TW omówił zatrzymanie 13 lutego czterech górników kopalni „Mysłowice” za złożenie wieńca i modlitwę w intencji kolegów, którzy zginęli w wypadku<sup>155</sup>. Zdaniem biskupów oraz kanclerza kurii „interwencja organów ścigania była nieprzeżywanym krokiem świadczącym o braku rozpoznania nastrojów społecznych, a także niezrozumieniu obecnej polityki narodu”. Uznali to za „niewybaczalny błąd polityczny” w okresie, gdy mówiło się o normalizacji stosunków Kościół – państwo. TW miał także wyrazić opinię, że bp Zimoń „jest w swoich poglądach umiarkowany, stara się nie robić z epizodów większych problemów natury politycznej, stara się nawiązać dialog z władzami politycznymi, dialog na płaszczyźnie współpracy”<sup>156</sup>. Istotna wydaje się także informacja, że „kanclerz kurii ks. Skworec został upoważniony przez biskupów do przekazania ustnego niepokoju władz kurii na takie rozwiązywanie problemu, jakie miały miejsce w dniu 13 II w Mysłowicach”. Uwagi w tej sprawie miały zostać przekazane przez kanclerza „tow. Kołaczowi z KW PZPR w Katowicach w rozmowie telefonicznej w dniu 14 lutego”<sup>157</sup>.

Ks. Skworec, zapytany o sprawę myśłowicką, przyznaje, że sprawę zatrzymanych z kopalni Mysłowice próbował „podejmować w różnych instancjach” – interweniował „również na milicji, bo przecież oni dokonali zatrzymania (stąd rozmowa z Pali-

<sup>154</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 19–21. Całość dokumentu opublikował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*Księża wobec bezpieki...*, s. 534–536).

<sup>155</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 33. Fragment notatki z tego spotkania opublikował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski (*Księża wobec bezpieki...*, s. 284–285). W informacji dziennej z 13 VII 1987 r. szef MUSW w Mysłowicach przedstawił szczegółowo przebieg wydarzeń w cechowni KWK „Mysłowice”. Notatkę zakończył stwierdzeniem: „W uzgodnieniu z Wydz[iałem] Śledczym WUSW w Katowicach organizatorzy zostali zatrzymani i będą odpowiadać przed Kolegium ds. Wykroczeń z art. 56 KW” (AIPN Ka, 0103/139, t. 38, Meldunki dzienne, 13 VII 1987 r., k. 193–194).

<sup>156</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 34.

<sup>157</sup> W notatce czytamy dalej m.in.: „Ustalono również, iż celem niezaoogniania nastrojów w nabożeństwie pod krzyżem górników 16 II [19]87 r. w Mysłowicach nie będzie brał udziału żaden biskup. W celu dopilnowania księży [do] Mysłowic pojedzie ks. W. Skworec” (AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 35–36).

wodą”. Sprawę poruszył też „wobec p. Kołacza, reprezentującego I sekretarza KW PZPR w Katowicach”<sup>158</sup>. Sprawa wypadku górniczego w Mysłowicach w istocie była podejmowana przez kanclerza Skworca kilkakrotnie. Świadczy o tym sporządzona przez niego 14 lutego 1987 r. obszerna notatka służbowa ze spotkania z Andrzejem Kołaczem, dyrektorem Wydziału Prawno-Administracyjnego KW PZPR w Katowicach. W rozmowie, która odbyła się dzień wcześniej, poruszono m.in. temat katastrofy w kopalni „Mysłowice”. Dyr. Kołacz poinformował kanclerza, że rano w cechowni grupa górników urządziła modlitwy za zmarłych kolegów przed obrazem św. Barbary. Nie wspomniał jednak o zatrzymaniu górników. Ks. Skworec zadzwonił następnego dnia do dyr. Kołacza, „wyrażając ubolewanie z powodu zatrzymań” i „zaoszczędzenia” mu „tej informacji podczas wczorajszej rozmowy”. Powiedział mu także, że stro- na kościelna ocenia tę sytuację negatywnie „jako igranie z ogniem i prowokację”. Postulował także „zaniechanie akcji represyjnych i niekaranie organizatorów wczoraj- szych modlitw i akcji zbierania podpisów”<sup>159</sup>.

Kanclerz o zatrzymaniach dowiedział się już 13 lutego wieczorem, kiedy do kurii przybył ks. S. Durczok, wikary parafii NSPJ w Mysłowicach. Z notatki sporządzonej przez ks. Skworca wynika, że ks. Durczok poinformował, iż czterej górnicy, „którzy prowadzili modlitwy w cechowni, zostali zatrzymani przez SB”<sup>160</sup>. Kanclerz wiedział więc, że w akcji brała udział SB, a jego interwencja u por. Paliwody może świadczyć o tym, że miał świadomość, iż jest on esbekiem, a nie milicjantem. W rozmowie z ks. Durczokiem polecił mu, aby z innymi księżmi parafialnymi udali się do dyrektora kopalni z protestem przeciw zatrzymaniu i ignorowaniu przez dyrekcję kopalni nastro- jów społecznych, które mogą grozić wybuchem<sup>161</sup>.

Sprawa interwencji ks. Skworca w sprawie zatrzymanych górników wywołała kon- trowersje. Abp Damian Zimoń w oświadczeniu z 28 lutego 2007 r. stwierdził, że „po- sługa ks. Skworca w latach osiemdziesiątych miała ważne znaczenie dla Kościoła lo- kalnego, przyczyniła się do pacyfikacji konfliktów społecznych, m.in. w wyniku jego interwencji zostali zwolnieni z aresztu górnicy z kopalni »Mysłowice«, co tenden- cyjnie, nieprawdziwie, wbrew faktom, opisane zostało w książce ks. Zaleskiego”<sup>162</sup>.

<sup>158</sup> Na pytanie, dlaczego w notatce zachowanej w archiwum kurialnym nie znalazła się informacja o roz- mowach z oficerem SB, ks. Skworec odpowiedział: „Dziś nie potrafię stanowczo stwierdzić, czy jakąś notatkę dla Biskupa o rozmowie z p. Paliwodą sporządziłem – być może. Może jeszcze kiedyś, przy dokładnej kwerendzie, taka notatka wypłynie. [...] Proszę zrozumieć sytuację – są zatrzymani, bru- talność milicji znana, do kanclerza zwracają się o interwencję, więc podejmowałem je na wszystkie możliwe sposoby, często nie myśląc o sporządzaniu notatek” (Notatka z rozmowy z bp. Wikto- rem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.).

<sup>159</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>160</sup> AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 40.

<sup>161</sup> Kanclerz nakazał także ks. Durczokowi, by prosił dyrektora kopalni „o niekaranie tych, którzy pro- wadzili modlitwy, zbierali podpisy i ofiary na Mszę św.” (AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 41).

<sup>162</sup> Oświadczenie metropolity katowickiego abp. Damiana Zimonia z 28 lutego 2007 r., pełny tekst zob. m.in. [http://www.diecezja.tarnow.pl/\\_aktualnosci/index](http://www.diecezja.tarnow.pl/_aktualnosci/index).

Leopold Łukaszewicz oraz Józef Gębał – górnicy zatrzymani wówczas przez SB, napisali 22 marca 2007 r. do abp. Zimonia sprostowanie, w którym kwestionują udział ks. Skworca w zwolnieniu. Zauważają, że wcale nie byli aresztowani, jak utrzymuje abp, a jedynie zatrzymani na przesłuchanie<sup>163</sup>.

Po notatce z lutego 1987 r. następuje ponadroczna przerwa w dokumentacji kontaktów ks. Skworca z SB. Być może jednak do takich spotkań w tym okresie dochodziło. Wskazuje na to np. fakt, że 21 grudnia 1987 r. naczelnik Wydziału IV WUSW w Katowicach ppłk Waldemar Wiechno w piśmie do naczelnika Wydziału Paszportów wyraził zgodę na wydanie ks. Wiktorowi Skworcowi paszportu na wyjazd do Austrii, a do odbioru paszportu upoważnił kpt. Jerzego Paliwodę<sup>164</sup>. Wyznaczenie tego funkcjonariusza może świadczyć o tym, że podtrzymywał on kontakty z ks. Skworcem, a wydanie paszportu miało być okazją do ponownego spotkania. Miesiąc później, 30 stycznia 1988 r., do tej samej czynności wyznaczono już innego funkcjonariusza – paszport ks. Skworcowi wydać miał kpt. K. Czapła.

Przed kolejną rozmową z ks. Skworcem kpt. Paliwoda przejrzał materiały znajdujące się w teczce pracy TW „Dąbrowskiego”. W wykazie osób, które zapoznały się z tą dokumentacją, figuruje tylko jedna osoba – oficer „prowadzący” TW, czyli kpt. Jerzy Paliwoda. Materiały przeglądał 25 kwietnia 1988 r., kilka tygodni przed kolejnym, ostatnim odnotowanym w aktach spotkaniem<sup>165</sup>. Miało do niego dojść 19 maja 1988 r. w mieszkaniu prywatnym ks. Skworca. Kilkustronicowa notatka zawiera informacje przekazane podczas rozmowy przez kanclerza. Były one bardzo ogólne i dotyczyły oceny przez biskupów katowickich rozmów z władzami oraz problemów przy wyjazdach mieszkańców województwa do RFN<sup>166</sup>.

Zupełnie innych charakter ma ostatni zachowany dokument dotyczący kontaktów ks. Skworca z funkcjonariuszami resortu spraw wewnętrznych. Jest nim notatka służbowa sporządzona przez kanclerza ze spotkania z szefem WUSW w Katowicach płk. Zdzisławem Wewerem oraz naczelnikiem Wydziału IV WUSW w Katowicach płk. Waldemarem Wiechną. Z aprobatą biskupa w spotkaniu, które odbyło się w gabinecie szefa WUSW 23 listopada 1988 r., poza ks. Skworcem wziął udział kapelan biskupa ks. Mirosław Piesiur. Omówiono wówczas m.in. postawę służb porządkowych

<sup>163</sup> Sprostowanie w sprawie oświadczenia Metropolity Katowickiego z 28 II 2007 r. dotyczącego książki ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *Księża wobec bezpieki* (kopia w zbiorach OBEP IPN w Katowicach).

<sup>164</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 55.

<sup>165</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, k. 5.

<sup>166</sup> W notatce pojawiła się np. informacja, że w wydziałach paszportowych znajduje się ok. 160 tys. wniosków na wyjazd do RFN, a „kuria uważa, iż osoby te nie mają żadnego moralnego wskazywania, iż są pochodzenia niemieckiego” (AIPN Ka, 00233/821, t. 2, Teczka pracy TW „Dąbrowskiego”, t. 1, Notatka służbowa dotycząca rozmowy z TW „Dąbrowskim”, 20 V 1988 r., k. 37–40).



wobec niezależnych manifestacji i pochodów oraz stanowisko Kościoła wobec „osób i grup opozycyjnych”<sup>167</sup>.

Niemal dokładnie rok po tym spotkaniu, 22 listopada 1989 r., zastępca naczelnika Wydziału IV WUSW w Katowicach ppłk Edmund Perek przesłał teczkę personalną i pracy TW „Dąbrowskiego” (nr rej 41821) do naczelnika Wydziału „C” „celem złożenia do archiwum Waszego Wydziału”<sup>168</sup>. Oznacza to formalne zakończenie zainteresowania operacyjnego resortu ks. Skworcem. W aktach znajduje się jeszcze informacja z datą 15 maja 1990 r., że „ze sprawy nr 43701/I zostały wyłączone i zniszczone pisma przewodnie, duplikaty oraz dokumenty techniki operacyjnej, zgodnie z Zarządzeniem nr 049/85 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lipca 1985 r.”<sup>169</sup>

Podsumowując kontakty ks. Skworca z SB, trzeba wyszczególnić dwa okresy: pierwszy w latach 1979–1980, drugi w latach 1986–1988. Z pewnością pierwszego okresu współpracy dotyczy wyjaśnienie biskupa o mieszaniu „różnych płaszczyzn kontaktów z SB: tych formalnych, wynikających z pełnienia obowiązków służbowych, i tych będących wynikiem szantażu”<sup>170</sup>. Biskup tłumaczył, iż chcąc zadośćuczynić stwierdzeniu bp. Bednorza, że sobie „z nimi” poradzi, błędnie ocenił sytuację i dopiero z czasem zdał sobie sprawę ze swojego uwikłania<sup>171</sup>. Miał więc świadomość dwuznaczności swoich relacji z SB.

Trzeba podkreślić, że zarejestrowanie ks. Skworca jako TW w 1979 r. odbyło się zgodnie z wytycznymi i praktyką operacyjną SB stosowaną w tamtym okresie. Pozy-skany tajny współpracownik wcale nie musiał wypełniać formalnych kryteriów, jak np. podpisanie zobowiązania do współpracy czy kwitowanie wynagrodzenia. Dotyczyło to szczególnie duchowieństwa. Chociaż bp Skworec stanowczo oświadczył, iż nigdy nie wyraził zgody na współpracę, a „zaszeregowanie” go przez SB jako TW było aktem jednostronnym, dokonanym bez jego wiedzy<sup>172</sup>, nie zmienia to faktu, że w świetle wytycznych SB zostały wypełnione podstawowe kryteria pozwalające na stwierdzenie, że dokonano pozyskania nowego TW. Były nimi: przekazywanie przez pozyskiwanego informacji o wartości operacyjnej, wykonywanie zleconych mu zadań oraz świadomość, że „kontakt jego z pracownikiem SB jest systematyczny i ma charakter służbowy (nieoficjalny)”<sup>173</sup>. Kapłan miał świadomość, że podczas spotkań funk-

<sup>167</sup> AA Kat., Akta rzeczowe, 648, Protokoły rozmów z władzami – korespondencja, memoriały, vol. III: 1986–1992, k. 85–86.

<sup>168</sup> AIPN Ka, 00233/821, t. 1, k. 61.

<sup>169</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 24.

<sup>170</sup> *Dopowiedzenie...*, s. 28.

<sup>171</sup> Dalej biskup dodał: „I starałem się z tego wszystkiego uwolnić. Może reagowałem w sposób mało radykalny i, niestety, to, czego chciałem uniknąć, jakoś mnie dotknęło” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tamowie 12 IV 2007 r.).

<sup>172</sup> *Dopowiedzenie...*, s. 28.

<sup>173</sup> *Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSWW z dnia 15 czerwca 1973 roku w sprawie form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie [w:] Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 479.

cjonariuszowi nie chodziło tylko o sprawy paszportowe – jak przyznał, rozmawiano „na temat bieżących problemów w relacjach Kościół – państwo. [...] Oficer SB starał się wydusić jakąś informację od swego rozmówcy. [...] Interesowało ich, gdzie biskup wyjeżdża, z kim się spotykał itp.”<sup>174</sup>

Inny charakter – przynajmniej według bp. Skworca – miały kontakty z SB w latach 1986–1988. Czuł on się wówczas delegatem bp. Damiana Zimonia do kontaktów z władzami. Abp Zimoń oświadczył, „że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych – na moje polecenie – prowadził On rozmowy z władzami, w tym również z funkcjonariuszami SB, które miały na celu rozładowanie napięć społecznych na Śląsku oraz budowanie przestrzeni dialogu społecznego. Przebieg tych rozmów był mi zawsze przez ks. Skworca relacjonowany, także w formie notatek służbowych”<sup>175</sup>. Drugi okres współpracy, traktowany przez SB jako kontynuacja współpracy z TW „Dąbrowskim” miał zatem raczej charakter dialogu operacyjnego, a nie tajnej współpracy.

Osobną kwestią jest wartość operacyjna ks. Skworca jako tajnego współpracownika o pseudonimie „Dąbrowski”. Ogólna ocena jego współpracy dokonana przez SB nie była wysoka. Jako kapelan biskupa, a później kanclerz dysponował olbrzymią wiedzą na temat funkcjonowania Kościoła katowickiego. Nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei na przekazywanie ważnych czy szczególnie „wrażliwych” informacji. Poza uzyskiwaniem od niego informacji o planowanych spotkaniach biskupa oraz o funkcjonowaniu kurii katowickiej nie udało się go wykorzystać w kombinacjach operacyjnych. Nie znajdujemy też zasadniczo informacji o realizacji przez niego zleconych mu zadań operacyjnych. Biskup przyznał, że w kontaktach z SB ważył każde słowo, „aby nie zdradzić Kościoła; by nie powiedzieć wiele; by nikomu nie szko-

<sup>174</sup> *Chodźłem po cienkim lodzie, rozmowa z bp. Wiktoorem Skworcem*, „Gość Niedzielny” 2006, nr 40.

<sup>175</sup> Oświadczenie metropolity katowickiego abp. Damiana Zimonia... Warto odnotować, że poza notatką ze spotkania z szefem WUSW 23 XI 1988 r. nie odnaleziono w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach notatek z rozmów ks. Skworca z przedstawicielami resortu spraw wewnętrznych, w tym z kpt. Paliwodą. Na pytanie, dlaczego w aktach kurialnych brakuje notatek z rozmów z kpt. Paliwodą, biskup odpowiedział: „Nie wszystkie rozmowy prowadzone z władzami były protokolowane. Notatki sporządzano w zależności od ważności spraw, a kontakty na niższym szczeblu nie były zazwyczaj utrwalane w formie notatki. Nawet w tak ważnej sprawie, jak przygotowanie wizyty papieskiej w 1983 r., nie sporządzano notatek z częstych rozmów z milicją i Służbą Bezpieczeństwa. W tym przypadku częstotliwość spotkań i wielkość zadań nie dawały szans na sporządzanie notatek, jedynie, co dało się zrobić to wspólne notatki służbowe, dotyczące uzgodnień wiążących obie strony. Nie wiem, czy dokumenty te zachowały się w aktach Kurii Diecezjalnej. Mimo poszukiwań nie odnalazły się notatki o strajku w kopalni »XXX-lecia PRL« w Jastrzębiu w 1988 r., gdzie na wniosek wojewody mediowałem między dyrekcją kopalni a strajkującymi. Pamiętam, że pojawił się tam również zastępca komendanta wojewódzkiego MO razem z Paliwodą; którzy szantażowali, grozili pacyfikacją kopalni. Ostatecznie strajk zakończył się podpisaniem porozumienia i wyjściem wszystkich strajkujących do pobliskiego kościoła, gdzie strajk został rozwiązany i nikt z górników nie został aresztowany ani zwolniony z pracy. Świadkiem tego wydarzenia i ogromną pomocą w mediacji był wtedy ks. M. Piesiur, ówczesny kapelan bp. Zimonia” (Notatka z rozmowy z bp. Wiktoorem Skworcem przeprowadzonej w Katowicach 27 IV 2007 r.).

dzić<sup>176</sup>. Potwierdza to opinia oficera SB, który zapisał, że ks. Skworec jako kandydat na TW „w rozmowie starannie doбира słów, odpowiada precyzyjnie, widać wyraźnie, że nie chce powiedzieć za dużo<sup>177</sup>”.

Nie zachowały się żadne jego odrębne doniesienia, a jedynie notatki funkcjonariusza z przeprowadzonych rozmów, co zresztą było normą w pracy operacyjnej SB. Informacje uzyskiwane od ks. Skworca trafiały do Sekcji Analitycznej, a później, gdy jego oficerem prowadzącym został funkcjonariusz spoza pionu antykościelnego, do Wydziału IV katowickiej SB. Jak wynika z dokumentów, były one podstawą dalszych działań operacyjnych – np. wysyłania funkcjonariuszy SB do parafii, które miał odwiedzić biskup. Jak trafnie zauważyli autorzy tekstu o biskupie Skworcu, władzom bardziej niż na zdobywaniu istotnych informacji zależało na posiadaniu nieformalnego kanału, użytecznego w sytuacjach kryzysowych. Autorzy nie wykluczają, „że część opinii i sugestii, przekazywana w czasie tych spotkań przez funkcjonariuszy SB miała wpływ na decyzje podejmowane przez biskupa katowickiego, co było wystarczającym powodem, aby ten kontakt stale utrzymywać<sup>178</sup>”.

Działania SB wobec ks. Skworca ukazują mechanizmy osaczenia duchowieństwa katolickiego przez aparat bezpieczeństwa. Są również spektakularnym przykładem na to, jak w wyrafinowanej grze operacyjnej wykorzystywano ludzkie słabości i najbliższe potknięcia oraz jak ryzykowne mogło być uwikłanie się w jakiegokolwiek relacje z SB.

---

<sup>176</sup> Notatka z rozmowy z bp. Wiktorem Skworcem przeprowadzonej w Tarnowie 12 IV 2007 r.

<sup>177</sup> AIPN Ka, 0040/1406, k. 4.

<sup>178</sup> J. Myszor, A. Grajewski, *W zwierciadle SB...*